10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 7 A Warszawa, piątek 7 stycznia 1938 r. **Rok XIII**

„NA WSZYSTKIE KRAJE EUROPY ROZTACZA SIĘ PAŃSTWO POTĘŻNE I WROGIE, ŻYJĄCE W STANIE WIECZNEJ WOJNY Z WSZYSTKIMI INNYMI, PRZYGNIATAJĄCE INNYCH SWYM CIĘŻAREM — TO ŻYDOSTWO. NIE SĄDZĘ, BY POTĘGA JEGO OPIERAŁA SIĘ WYŁĄCZNIE NA JEGO IZOLACJI, ODDZIELENIU SIĘ, ŚCISŁEJ SPÓJNOŚCI, ALE RÓWNIEŻ NA NIENAWIŚCI, JAKĄ ODCZUWA DO CAŁEGO RODZAJU LUDZKIEGO".

Fichte

Jak będzie przeprowadzone

Wysiedlenie żydów z Rumunii

w ciągu 10 lat

BUKARESZT, 6. 1. Rada ministrów na odbytym wczoraj posiedzeniu omówiła pierwsze zarządzenia, zmierzające do wykonania programu rządowego.

Komunikat wydany po zakończeniu posiedzenia zapowiada mianowanie komisji, której zadaniem będzie ustalenie w ramach obowiązujących praw przepisów w celu wyeliminowania szynkarzy żydów ze wsi rumuńskiej, zważywszy, iż są oni niebezpieczni dla zdrowia ludności wiejskiej.

Następnie zbadano i omówiono sprawę rewizji wszystkich postanowień o naturalizowaniu w sposób niezgodny z prawem cudzoziemców, którzy osiedlili się na terytorium Rumunii bez upoważnienia odpowiednich władz podczas wojny i po wojnie, a którzy nie posiadają żadnych prawnych danych do dalszego pozostawania w Rumunii.

Wśród dalszych uchwał rady ministrów należy wymienić zarządzenia zmierzające do obniżenia cen produktów, stanowiących przedmioty pierwszej potrzeby dla ludności włościańskiej. Postanowiono wreszcie, iż język rumuński i historia Rumunii będą nauczane we wszystkich szkołach państwowych czy też mniejszościowych przez profesorów Rumunów.

Na jednym z następnych posiedzeń rady ministrów ma być omówiona sprawa opracowania planu wysiedlenia żydów z Rumunii. W kołach politycznych narodowo - rumuńskich mówi się, że plan ten będzie przewidywać wysiedlenie żydów w ciągu 10 lat, przy czym w pierwszym rzędzie będzie wysiedlona ludność żydowska, znajdująca się w wieku pomiędzy 15— 50 lat. Rumunia pozbędzie się w ten sposób elementu najczynniejszego w życiu gospodarczym. Jednocześnie wpraw dzie wyemigrują żydzi poborowi, ale zdaniem rumuńskich kół wojskowych nie przedstawiają oni dla armii rumuńskiej większej wartości.

Pokojowy zabór Somalii?

Czy Włochy odstąpią swą kolonię Niemcom?

RZYM, 6. 1. (tel. wł.). Między Włochami a Niemcami prowadzone są rokowania w sprawie odstąpienia południowej Somalii Niemcom. Niemcy, usadowiwszy się nad oceanem indyjskim, będą stąd zagrażać tak ważnej dla Anglii drodze z Kairu Kapsztadtu. Uzyskanie Somalii byłoby dla Niemiec punktem wyjścia do uzyskiwania innych kolonij. Włochy zaś uzyskałyby w ten sposób współdziałanie Niemiec przeciwko Anglii.

Niemcy przywiązują dużą wagę do nominacji ks. Aosty na wicekróla Etiopii, gdyż uważają go za zwolennika ścisłej współpracy Włoch z Niemcami.

Szaleniec zatrzymał pociąg

i z nożem polował na ludzi

Pociąg osobowy zdążający z Turzy do Godowa (pow. Rybnik) został zatrzymany przez jakiegoś mężczyznę, który dawał rozpaczliwe znaki zatrzymania pociągu.

Po zatrzymaniu się maszynista stwierdził, że mężczyzną jest jakiś umysłowo chory człowiek. Usiłował tedy jechać dalej, lecz osobnik ów trzymając się pociągu biegł obok niego, wobec czego maszynista powtórnie zatrzymał pociąg.

Po przyjeździe do Godowa, maszynista zawiadomił o tym policję, która udała się na wskazane miejsce w celu poszukiwania nieszczęśliwego. Znaleziono go w pobliskiej wiosce, gdzie uganiał się za ludźmi z nożem w ręku, grożąc zabiciem.

Przy pomocy straży granicznej obezwładniono szaleńca i oddano na razie pod opiekę rodziny. Jest to 16-letni Wincenty Koczy z Czyżowie, który od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej, lecz dotąd nie był niebezpieczny dla otoczenia. Zostanie on umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych.

Walki w Teruelu trwają

Wielka bitwa powietrzna nad miastem

Wsie zamienione w cmentarze

SALAMANKA, 6. 1. Według komunikatu Głównej Kwatery wojska generała Franco zdobyły najważniejsze pozycje w Teruelu zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Wojska generała Franco czynią stałe postępy, wypierając przeciwnika z ciasnych i krętych uliczek miasta. Strącono 8 nieprzyjacielskich samolotów, w wielkiej powietrznej bitwie nad miastem z udziałem około 50 samolotów z obu stron. Walki w Teruelu i pod miastem są niezwykle krwawe. Nadto czerwoni stosują na zajętych terenach krwawy terror. W paru wypadkach rozstrzelano wszystkich mieszkańców bez różnicy wieku i płci tych wsi, z których rzekomo strzelano do czerwonych oddziałów. Wsie puszczono z dymem, a grunta, na których stały domy, zaorano.

2 TYS. JEŃCÓW

SARAGOSSA, 6. 1. Z frontu Turuel przybyło pod eskortą przeszło 2 tysiące jeńców, którzy poddali się podczas ostatnich walk na froncie Teruel. Jeńcy ci będą skierowani do kilku obozów koncentracyjnych, mieszczących się w różnych częściach kraju.

ARESZTOWANIE KONSULA FRANCUSKIEGO

IRUN, 6. 1. Agencja Stefani donosi o aresztowaniu przez władze wojskowe gen. Franco konsula francuskiego Ducoureaux, oraz kilku innych obywateli francuskich dodając, iż przyczyną aresztowania rzekomo było pośredniczenie w wymianie korespondencji poprzez most międzynarodowy w Irunie oraz nielegalne obroty pesetami.

207 ROZSTRZELANYCH

(r) SALAMANKA, 6. 1. W katedrze odbyło się nabożeństwo żałobne, poświęcone pamięci 207 osób, rozstrzelanych w więzieniach w Bilbao 4 stycznia 1937 r.

Ks. Michał powrócił

do Bukaresztu

BUKARESZT, 6. 1. Z powodu gwałtownej burzy, panującej na morzu Czarnym, torpedowiec „Regina Maria", na którego pokładzie znajdował się książe następca tronu Michał, udający się do Aten, był zmuszony zawrócić z drogi i zawinął szczęśliwie do Konstancy.

Ks. Michał powrócił koleją do Bukaresztu.

Japonia nie przerwie wojny

dopóki nie osiągnie

swego ostatecznego celu

TOKIO, 6. 1. Pod przewodnictwem prezesa rady ministrów ks. Konoye odbyła się konferencja, w której prócz ministra spraw zagranicznych Hiroty wziął udział minister wojny Sugiyama oraz minister marynarki admirał Yonai. Przedmiotem obrad było rze-



Ks. Konoye, premier Japonii

kome życzenie rządu chińskiego wszczęcia rokowań pokojowych. Po zakończeniu obrad wydano następujący komunikat: **wydaje się, iż Chińczycy pod wrażeniem potęgi japońskiej wykazują coraz bardziej chęć zwrócenia się z prośbą o pokój. Życzeniem Japonii jest zapewnienie trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie. Dla tego celu są czynione obecnie tak wielkie ofiary. Jednakże dopóki Chińczycy nie wykażą jasno szczerego zamiaru naprawy swoich błędów, Japończycy będą kontynuowali działania wojenne do chwili osiągnięcia swego ostatecznego celu.**

Bombardowanie Hankou

HANKOU, 6. 1. Eskadra złożona z 22 japońskich samolotów zaatakowała dzisiaj po południu Hankou. Pomimo gwałtownego ognia chińskich baterYj przeciwlotniczych, żaden z samolotów nie został trafiony. Na lotnisko zrzucono około 50 bomb.

10 mies. więzienia za morderstwo

w obronie żony

W czerwcu 1937 r. wydarzył się w Szopienicach wypadek przypadkowego zabójstwa.

Do mieszkania Tomasza Nowaczyka przybył znajomy będący w stanie nietrzeźwym, Józef Kasperczyk, który nie mogąc się dostać do mieszkania wybijał szyby, po czym, gdy mu otworzono drzwi, zaczął napastować żonę Nowaczyka.

Na jej krzyk, nadbiegł Nowaczyk i widząc w niewyraźnej pozycji żonę z Kasperczykiem, chwycił opodal leżący drąg i uderzył go w głowę. Uderzenie było silne, gdyż nastąpiło pęknięcie czaszki. Po przewiezieniu do szpitala Kasperczyk zmarł.

Aktem oskarżenia prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach, zostali objęci Nowaczyk i jego żona.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym wykazała winę tylko Nowaczyka, który został skazany na 10 miesięcy więzienia, zaś Nowaczykową sąd uniewinnił. Od tego wyroku Nowaczyk wniósł odwołanie i na wczorajszej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym zatwierdzono mu wyrok pierwszej instancji.

Artykuł historyczny

Polityczna metoda dywersji i rozbijania przy jej pomocy wrogich ugrupowań, nie jest wynalazkiem lat ostatnich. Badacze dziejów odnaleźliby na pewno jej ślady i w średniowieczu i potem w okresie włoskiej koronkowej roboty polityczno - taktycznej. Na wyżyny podniosły ją wreszcie wszystkie trzy rządy zaborcze, posługując się metodą dywersji w stosunku do prób organizowania narodowego życia polskiego zarówno w Wielkopolsce, jak w Galicji, a przede wszystkim w Kongresówce.

Zmieniali się ludzie, zmieniały się czasy, szkoła metody politycznej doskonaliła się nieustannie, łącząc z biegiem wypadków dwa niesłychanie ważkie elementy dywersji i prowokacji.

Samo znalezienie ludzi, wyekwipowanie, zaopatrzenie w pieniądze i zapewnienie pomocy, po to aby pojawieniem się swoim sparaliżowali jakieś siły, jakieś czynniki prawdziwie niebezpieczne, przestało wystarczać, trzeba było pomyśleć o losach samych aktorów dywersji. Tu nieocenione usługi oddały, misternie zastawiane, sidła prowokacji. Jakiś mąż opatrznościowy, który okazywał się potem carskim, żandarmskim agentem, jakaś serdeczna rozmowa o wspólnej trosce nad losami ciężko doświadczanej ojczyzny, jakaś zręcznie przygotowana... bomba.

Specjaliści od dywersji i prowokacji prędko jednak odczuwać zaczęli, że wszystko to jeszcze za mało. Aby dywersja była skuteczna, aby prowokacja, mająca taką już za sobą przeszłość i historię, mogła się udać w stosunku do ludzi ideowych, a jednocześnie dostatecznie orientujących się w doborze politycznych metod i wartości przeciwnika, trzeba było pomyśleć o nowej, świetnie skonstruowanej reformie. Trzeba było mianowicie wymyślić sposób, aby „zwierzyna" wchodząca w sidła jednocześnie była najgłębiej przekonana, że ona właśnie te sidła rozstawiła, że ona prowadzi grę, że ona ogrywa i zwycięża.

Rzecz prosta sidła mogły okazać się dostatecznie mocne jedynie w stosunku do ludzi niezwykle pewnych siebie i zaślepionych, których łatwe powodzenie bez trudu mogło napełnić przeświadczeniem o pozornym sukcesie. Wtedy łatwiej przechodziłyby im przez gardło słowa, tak do niedawna znienawidzone, a tak bardzo „specom" od prowokacji w ich ustach potrzebne, wtedy bez specjalnych oporów i parzenia ich rąk sypaćby się mogły... ruble, marki lub korony.

Żandarmskie, carskie metody dywersji i prowokacji, które tyle szkody i krzywdy wyrządziły i złamały tyle szlachetnych charakterów, mają ustaloną i bezsporną opinię. Oby równie ustaloną i bezsporną była ostrożność i odporność ludzi, jednych na pokusę zabawienia się w „speców" i zwierzynę, innych w opancerzonych w swym przekonaniu a w rzeczywistości naiwnych graczy, na których oczekują zręcznie ustawione niewidoczne sidła.

Oby zamiłowanie do gry, uzasadnione u jednych latami rutyny, u innych blaskiem sukcesów pozornie odnoszonych przy pomocy gry, przez tych pierwszych, gry u której podłoża jest zawsze z jednej strony naiwność, a z drugiej dywersja — ustąpić mogło jak najrychlej miejsca przekonaniu, że zwycięża naprawdę tylko ten, przy którym jest prawda i bezinteresowność, gracz zaś pozostaje zazwyczaj... tylko graczem.

J.......sz.

Kazimierz Wierzyński

członkiem P. A. L.-u

W dniach 5 i 6 stycznia r. b. odbyły się zebrania PAL-u.

W drugim dniu obrad wybrano zgodnie z § 23 regulaminu PAL-u nowym akademikiem literatury Kazimierza Wierzyńskiego na miejsce po ś. p. Bolesławie Leśmianie.

Kazimierz Wierzyński jest laureatem olimpijskim za tom poezji p. t. „Laur Olimpijski".

Niezwykła katastrofa

lotnicza

HELSINGFORS, 6. 1. W Abo wydarzyła się katastrofa samolotowa, którą obszernie opisuje cała prasa. Inżynier zakładów lotniczych w Tampere, p. Nieminen, przybył samolotem sportowym do Abo celem spotkania nowego roku u rodziców. Gdy 1-go stycznia wystartował w drogę powrotną i znajdował się nad miastem, wskutek defektu motoru samolot runął na dach domu, w którym mieszkają rodzice inż. Nieminena. Pierwszej pomocy udzielił pilotowi ojciec, wydobywając syna spod szczątków całkowicie strzaskanego samolotu. Życiu inż. Nieminena nie grozi niebezpieczeństwo.

Pożar w szpitalu

św. Jana Bożego

Przy ul. Bonifraterskiej 12, na terenie szpitala św. Jana Bożego w oddziale IV na II piętrze wynikł pożar, wskutek zaprószenia ognia. Zapaliły się nagromadzone zapasowe sienniki.

Na miejsce przybyło pogotowie I-o oddziału straży. Po półgodzinnej akcji pożar ugaszono.

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-26.

Czarne chorągwie nad cynkownią „Hohenlohe"
Robotnicy głodem walczą o swe prawa

KATOWICE, 6. 1. Mimo, że prasa przepełniona jest ciągłymi alarmującymi wieściami, że zatarg w cynkowni „Hohenlohe" w Wełnowcu nie ulegą likwidacji, a przeciwnie — zaostrza się coraz bardziej, przeprowadzane liczne konferncje w tej sprawie nie przyniosły najmniejszych rezultatów.

Ostatnia konferencja, jaka miała miejsce w ubiegłą środę z udziałem przedstawicieli robotniczych oraz przedstawicieli Dyrekcji, także nie dała pozytywnych wyników. Delegaci robotniczy starali się uzyskać pewne ustępstwa na rzecz postulatów wysuwanych przez strajkującą załogę. Na wysunięte przez nich propozycje, Dyrekcja cynkowni odpowiedziała odmownie, wobec czego natychmiast powiadomiono strajkującą załogę o negatywnym wyniku obrad.

W odpowiedzi strajkujący postanowili rozpocząć natychmiastową głodówkę, która ich zdaniem powinna w najkrótszym czasie zmusić Dyrekcję cynkowni do ustępstw na ich korzyść.

Głodówka rozpoczęła się w środę o godz. 16-ej i na znak zaostrzenia walki i rozpoczęcia głodowej akcji protestacyjnej, na murach zakładu wywieszono czarne chorągwie.

Strajk ma przebieg całkowicie spokojny i robotnicy mimo, że kilkakrotne wysiłki zmierzające do nawiązania pertraktacji z Dyrekcją i pozyskania jakichkolwiek ustępstw — nie przyniosły rezultatów, zachowują się z zupełną godnością, zdając sobie sprawę, że postulaty ich jeżeli nie w całości, to przynajmniej w poważnej części muszą być uwzględnione. Do rozpoczęcia głodówki zmusiła już ich ostateczność, ponieważ dotychczasowe starania nie przyniosły żadnych rezultatów.

Teraz należy się spodziewać, że w takich warunkach odpowiednie czynniki państwowe, w jak najkrótszym czasie zatarg zlikwidują, załatwiając go ku zadowoleniu obydwu zainteresowanych stron.

Robotnicy odmawiają przyjmowania jakichkolwiek posiłków, mimo że ich rodziny usiłują dostarczać na teren fabryczny pożywienie.

Nowa ofiara kopalni Giesche
Zginął górnik wskutek „tąpnięcia"

KATOWICE, 6. 1. (tel. wł.). W szybie „Wilson" w kopalni węgla „Giesche" w Nikiszowcu, gdzie tydzień temu wydarzyła się wielka katastrofa, w czasie której zasypanych zostało 7-miu górników wydarzył się drugi wypadek na głębokości 450 m. Nastąpiło t. zw. tąpnięcie, w czasie którego zawalił się filar, przy czym zabity został 28-letni Kurt Rynke z Giszowca.

Zwłoki górnika wydobyto po kilku godzinach.

Kolumna ratunkowa, która poszukuje od tygodnia 5-ciu zasypanych górników w pierwszej katastrofie, natrafiła wreszcie na zwłoki piątego górnika, Józefa Kocyby z Janowa.

W podziemiach pozostaje jeszcze dwóch górników.

Zezwolono na pogrzeb rodziny Łukasików

KATOWICE, 6. 1. (tel. wł.). Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Chorzowie zezwolił ostatecznie na pogrzebanie zwłok rodziny Łukasików, która została wytruta przez ojca nieznaną dotąd trucizną.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 12 z kostnicy Szpitala Miejskiego.

Spryciarz sprzedawał Fałszowane obrazy Fałata

KATOWICE, 6. 1. (tel. wł.). Na Śląsku pojawił się znowu sprytny oszust, który zdołał poszkodować kilka osób na poważne sumy.

Sprzedaje on im obrazy rzekomo malowane przez znanego malarza Fałata. Okazało się, iż obrazy te były nabywane przeważnie przez dyrektorów ciężkiego przemysłu w cenie od 500 do 1000 zł.

Sporządzano je w zwykłym warsztacie i jedynie zaopatrywano nazwiskiem znanego malarza. Nie przedstawiały one żadnej wartości.

Ofiarą tego oszustwa padła również właścicielka składu p. Janina Berlowa w Katowicach.

Teatry i radio na Śląsku

TEATR IM. ST WYSPIAŃSKIEGO w Katowicach:

Piątek: godz. 20 „Koncert M. Muenza".

Sobota: godz. 20 „Powtórzenie rewii sylwestrowej".

TEATR KATOWICKI na prowincji:

Rybnik: piątek, godz. 20 „Teoria Einsteina".

Bielsko: poniedz., godz. 1.30 „Na Łyczakowie".

PIĄTEK, 7 STYCZNIA 1938 R.

Katowice. 6. 15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.15 — 8.00 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 — 14.45 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Jak pan Burmistrz zadziwił swych obywateli" — pogadanka. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Kolędy w wykonaniu Chóru Cecyliańskiego przy kościele OO. Franciszkanów w Warszawie. 17.00 „Kooperatystka polska" — felieton. 17.15 Polskie utwory kameralne. 18.00 Komunikat śniegowy i wiadomości sportowe. 18.15 Orkiestra rozrywkowa. 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 „Krwawe zwiastuny powstania styczniowego" — odczyt. 19.35 Orkiestra rozrywkowa. 20.05 koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 23.00 — 23.30 Płyty.

Afera Mysłowicka w lutym przed sądem

Proces w sprawie głośnej afery byłych dyrektorów Centralnej Targowicy w Mysłowicach Kazimierza Kazonia, Arona Fruchthaendlera i towarzyszy odbędzie się z końcem lutego b. r. Rozprawa będzie rozpisana na dwa tygodnie.

List z Łomży

Po szkole — knajpa
Zapowiadane przez nas zmiany, wreszcie nastąpiły
(Od własnego korespondenta z Łomży)

Zapowiadane przez nas w swoim czasie zmiany na stanowiskach dygnitarzy miejscowych zostały ostatecznie dokonane.

Opuścił stanowisko w Łomży prezes Sądu Okręgowego p. Lewandowski przeniesiony na równorzędne wprawdzie stanowisko, ale do... Wadowic, co trudno uważać za awans.

Przeniesiony został także, znany czytelnikom ABC starosta łomżyński p. Kaucki. Ten także bez awansu. Został podobno naczelnikiem wydziału w urzędzie wojewódzkim. Osoba p. starosty Kauckiego i typ urzędnika administracyjnego, jaki stanowi — jest bez wątpienia zagadnieniem godnym zastanowienia. Aczkolwiek w okresie jego rządów w Łomży miał miejsce cały szereg wydarzeń, nie stwarzających sympatycznego tła dla p. starosty, że przypomnimy tylko bezprzykładny atak policji i poturbowanie kilkudziesięciu Bogu ducha winnych osób, wychodzących z kościoła po uroczystości poświęcenia sztandaru Str. Narodowego w listopadzie ub. roku, lub też pierwszy w Polsce zakaz odbycia odczytu organizowanego przez ABC, na którym przemawiać miał p. Jerzy Kurcyusz, — dymisja p. Kauckiego wywołała wśród społeczeństwa miejscowego wrażenie raczej przykre.

P. Kaucki umiał niezwykle zręcznie lawirować między podwodnymi rafami zadrażnionych stosunków politycznych i społecznych w Łomży i prowadząc czółenko swej popularności pomiędzy woj. Kirtiklisem, a gen. Młot Fijałkowskim, opływać ostrożnie nawet dokoła osoby ks. biskupa Łukomskiego. Odszedł ze swego stanowiska, podobno na skutek wniosku, złożonego jeszcze przez swego zawziętego wroga p. Kirtiklisa pozostawiając w Łomży wspomnienie człowieka bardzo uprzejmego, który się nikomu nie chciał narazić. Niestety jednak administracja polska, niezwykle zapuszczona i nienależycie wyrobiona, potrzebuje przede wszystkim ludzi z charakterem, choćby nieco mniej uprzejmych i subtelnych.

Zmierzch głośnej p. Młot Fijałkowskiej, dyktatorki łomżyńskiej przed niewielu jeszcze miesiącami, postępuje w dalszym ciągu. Prowadzony przez nią Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, miejscowy bastion sanacji, wyraźnie podupada. Prowadzona do tej pory przez Związek Szkoła Rzemiosł — ma być podobno w najbliższym czasie odebrana tej instytucji, jako widocznie niedostatecznie wykwalifikowanej do akcji wychowawczej. Pozostanie wtedy Związkowi jedyna, ostatnia już placówka, znana z awantur pijackich tam urządzanych przez gości knajpa prowadzona na ul. Farnej w Łomży w lokalu p. Kokoszczyńskiej. Trzeba przyznać, że odskocznia do dalszego opanowywania życia społecznego w Łomży, dla p. generałowej Fijałkowskiej niezbyt fortunna.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
7	7—44	15—40
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	9 42	22 21
PIĄTEK	Dł. dnia	Przybyło
	7—56	0—12

Dziś św. Lucjana
Jutro św. Seweryna

Kronika lubelska

TEATR WOŁYŃSKI: „Skandal w rodzinie" Adlera z Klarą Sarnecką.

POD GROŹBĄ STRASZNEJ ŚMIERCI

(JK) Jak już pisaliśmy w Lublinie grasował przez pewien czas wściekły pies, który pokąsał cały szereg osób. Na skutek akcji wywiadu sanitarnego Miejskiego Oddziału Zdrowia 8 osób dostało szczepienia przeciw wściekliźnie.

Charakterystycznym jest, że pomimo ogłoszeń powszechnych i w prasie nikt dobrowolnie nie zgłosił się do szczepienia zapobiegawczego. Istnieje obawa, że wściekły pies pokąsał również okoliczne psy. Z możliwością tą, winien się liczyć Oddział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Lublinie i przedsięwziąć odpowiednie kroki, celem zapobieżenia nieszczęścia.

ŻYDZI — „DOROŻKARZE MIESZCZAŃSCY" AKCJA BOJKOTOWA W SIEDLCACH WYDAJE OWOCE

(JK). Akcja bojkotowa w Siedlcach i cały ruch unarodowienia placówek w Siedlcach wydaje wspaniałe rezultaty. Ostatnio wobec zorganizowania się dorożkarzy - Polaków w Siedlcach wokół idei narodowej, czego widomym znakiem stały się blachy na czapkach z napisem: „dorożkarz chrześcijanin", żydzi - dorożkarze pozakładali podobne blachy z napisem: „dorożkarz mieszczański". Cel tego pomysłu jest jasny. Polak zobaczy blachę; pomyśli, że to dorożkarz chrześcijański, ale Polak z pewnością spojrzy i na boki konia wtedy będzie wiedział, że ma do czynienia z żydem.

DZIESIĘĆ TYSIĘCY METRÓW NOWYCH DRÓG BITYCH OTRZYMAŁ POW. HRUBIESZOWSKI

(JK) W powiecie hrubieszowskim nastąpiła wybitna poprawa życia gospodarczego, co wysoce dodatnio wpłynęło na realizację szeregu zagadnień inwestycyjnych. Między innymi w roku ubiegłym powiat hrubieszowski otrzymał 10.000 m. nowych dróg bitych, pierwszy raz od roku 1928 — 29 tak wiele, zaokrąglając w ten sposób ilość posiadanych kilometrów dróg bitych do 120.

Koszta konserwacji i budowy wyniosły 450.000 zł.

Dodać należy, że i szkolnictwo zrobiło tu wielki krok naprzód. Wybudowano bowiem 12 nowych sal szkolnych w tym jeden murowany budynek w Osaczowie.

Uniewinniona jako histeryczka namawiała do fałszywych zeznań
Sensacyjny proces znanych osobistości w Poznaniu

Prokuratura poznańska wygotowała akt oskarżenia przeciw adwokatowi Bogusławowi Kossowskiemu, b. sędziemu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i Joannie Podsiadłowskiej o oszustwo procesowe i namawianie do fałszywych zeznań. Tło procesu sięga lat dawniejszych.

Podsiadłowska mianowicie była właścicielką kamienicy przy Starym Rynku w Poznaniu. Udzieliła ona w 1922 roku swemu mężowi pełnomocnictwa przed notariuszem Chmielewskim do załatwiania jej interesów. Na tej podstawie Podsiadłowski zaciągnął szereg pożyczek hipotecznych obciążając realność żony. Kiedy około 1930 roku interesy Podsiadłowskich pogorszyły się, Podsiadłowska poczęła robić staranie o uznanie męża za umysłowo chorego, aby następnie obalić naciągnięte przez niego hipoteki. Równocześnie zaś zaczęła rozgłaszać, że pełnomocnictwo, sporządzone przez notariusza Chmielewskiego, zostało sfałszowane.

Wkrótce potem wytoczyła nawet za pośrednictwem adwokata Kossowskiego skargę regresyjną przeciw notariuszowi Chmielewskiemu o 150.000 zł., skargę tę jednak przegrała.

W toku procesu tego wyszło na jaw, że Podsiadłowska i adw. Kossowski starali się nakłonić b. sekretarza notariusza Chmielewskiego, Pomorskiego, do fałszywego zeznania, że pełnomocnictwo zostało istotnie sfałszowane, przy czym ofiarowano p. Pomorskiemu większą sumę pieniędzy. P. Pomorski jednak nie dał się przekupić.

Obecnie tedy prokuratura skarży adwokata Kossowskiego i Podsiadłowską o usiłowane przekupstwo świadka i nakłanianie go do fałszywych zeznań.

Dodać należy, że Podsiadłowska odpowiadała karnie za oszczerstwo przeciw notariuszowi Chmielewskiemu i została przez sąd okręgowy skazana, Sąd Apelacyjny uniewinnił ją jako histeryczkę.

Pamiętaj wpłacić prenumeratę „ABC" na styczeń 1938 r.

Kronika pomorska

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Ich stu, a ona jedna".
KRISTAL: „Sonata Kreutzerowska".
KAPITOL: „O czym marzą kobiety".
MARYSIEŃKA: „Księżniczka cygańska".

TEATR MIEJSKI w Bydgoszczy: Piątek: „Frontem do Bydgoszczy".

BUDOWA MOSTU PRZEZ WISŁĘ

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywano doniosłą dla rozwoju miasta sprawę budowy mostu przez Wisłę. Akcja, zapoczątkowana w 1929 r. przybiera obecnie realne kształty; budowa mostu, co prawda nie kolejowego, jak projektowano, lecz kołowego — jest już niemal zadecydowana.

ZNIEWAŻENIE KAPŁANA

W pobliżu dworca gdańskiego obywatel gdański Niemiec Neubauer dopuścił się czynnej obrazy na osobie ks. Bemkego, kapelana polskiego na Westerplatte. W związku z tym odbyła się w trybie przyśpieszonym rozprawa, w wyniku której Neubauer skazany został na grzywnę 150 guldenów, a w razie niemożności zapłacenia na 30 dni aresztu.

PERTRAKTACJE O SANATORIUM W SOLCU

Kilka lat temu bydgoski Związek Urzędników Miejskich dzięki pomocy finansowej magistratu nabył od ówczesnej kasy chorych na powiat bydgoski obszerny dom wraz z dużym i pięknym ogrodem w Solcu nad Wisłą. Letnisko to nie miało jednak powodzenia i administracja z nadwyżką pochłaniała wszystkie wpływy, wobec czego Związek zrzekł się prawa własności na rzecz m. Bydgoszczy. Obecnie toczą się pertraktacje z poznańskim starostwem krajowym na temat odkupienia tego domu i ogrodu dla umieszczenia tam filii przeludnionego już sanatorium dla płucno - chorych w Smukale.

KATASTROFA KOLEJOWA W RYBNIE

Na stacji Rybno przy manewrowaniu pociągu zderzyły się wagony osobowe z towarowymi. Wagon osobowy został zgnieciony. Pasażerowie doznali złamania rąk, nóg i ogólnych obrażeń.

Kronika wileńska

ŚMIERĆ SAMOBÓJCY

W Wilnie popełnił zamach samobójczy w hotelu „Bristol" kupiec drzewny z Rygi, Gutman - Grodecki, który zmarł w szpitalu.

ZBRODNIA

We wsi Podhajce w pow. brasławskim wydarzyła się wstrząsająca zbrodnia. Mianowicie w sąsiedniej wsi Boryszewie staroobrzędowiec Joachim Wiereniejec wystrzałem z obciętego karabinu zabił 15-letnią Jadwigę Kaszkurównę, po czym sam ciężko zranił się w pierś. Zajście miało tło romantyczne. Wiereniejec został umieszczony w szpitalu.

LISTY WYBORCZE ZATWIERDZONO

Zostały już zatwierdzone listy wyborcze do Rady Miejskiej w Nowogródku. Główny komisarz wyborczy zatwierdził tylko dwie listy, mianowicie listę ogólno - chrześcijańsko - muzułmańską i listę ogólno - żydowską. Wybory, jak wiadomo, odbędą się 9-go b. m.

KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM W SMORGONIACH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego udzieliło zezwolenia Towarzystwu Przyjaciół Oświaty w Smorgoniach (pow. oszmiański) na otwarcie prywatnego koedukacyjnego gimnazjum kupieckiego.

Kronika lwowska

ZAJŚCIE Z NARCIARZAMI

Niecodzienny wypadek zaatakowania narciarzy przez grupę mieszkańców śródmieścia wydarzył się wczoraj w okolicy góry Wólczynieckiej. Mianowicie uczestnik jednej z grup narciarzy, urzędnik Tadeusz Weber, zjeżdżając na drogę wpadł na grupę dzieci i jedno z nich potrącił. Wtedy stryj dziecka, Jan Różyczka, rzucił się na niego i zadał mu kilka uderzeń tępym narzędziem. Weber wskutek odniesionych obrażeń stracił przytomność. Gdy towarzysze jego chcieli przytrzymać Różyczkę, stanęli w jego obronie mieszkańcy okolicznych domów, przybierając wobec narciarzy groźną postawę. Dopiero interwencja policji uwolniła narciarzy z opresji. Przeciwko Różyczce wszczęto dochodzenie karne.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZABÓJSTWA Ś. P. ZAKRZEWSKIEJ

W dniu wczorajszym zakończone zostało śledztwo w głośnej sprawie zabójstwa ś. p. Olgi Zakrzewskiej, zamordowanej przez tancerkę Rogozińską i Chmielewicza. Prokuratura przygotowuje akt oskarżenia przeciwko oskarżonym.

Kronika łódzka

15-LETNI HERSZT WŁAMYWACZY

Policja łódzka wpadła na trop szajki złodziejskiej, zorganizowanej przez młodocianych włamywaczy, którzy dokonali szeregu zuchwałych kradzieży mieszkaniowych. Na czele szajki stał 15-letni Antoni Skoczylas, którego zdołano aresztować.

STRAJK W BANKU HIRSZBERGA

W związku z akcją podwyżkową 30 pracowników domu bankowego Józef Hirszberg, proklamowany został południowy strajk protestacyjny pracowników bankowych. Związek Zawodowy Pracowników Biurowych i Bankowych twierdzi, że dyrekcja Domu Bankowego Józef Hirszberg złośliwie uchyla się od udziału w konferencjach porozumiewawczych.

ZJAZD NAUCZYCIELI

Odbył się w Łodzi ogólnopolski zjazd nauczycieli szkół powszechnych z niemieckim językiem wykładowym.

W wyniku obrad i dyskusji zjazd przyjął rezolucję, w której prosi, aby władze szkolne zwiększyły liczbę godzin języka polskiego w szkołach z wykładowym językiem niemieckim, by ułatwić dzieciom naukę języka polskiego.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: godz. 16 „Ożenek". Godz. 20 „Podarek sylwestrowy".

TEATR WIELKI: Godz. 20 „Madame Butterfly".

KINA

ADRIA: „Płomienne serca".
APOLLO: „Królowa przedmieścia".
CORSO: „Pod dwiema flagami".
GLORIA: „Ucieczka Tarzana".
GWIAZDA: „Ku wolności".
METROPOLIS: „Gdy kwitną bzy".
OŚWIATOWE TCL: Romeo i Julia".
RENAISSANCE: „Pat i Patachon w raju".
SŁOŃCE: „Sam na sam".
ŚWIT: „Magiczny klucz".
WILSONA: „Szarża lekkiej brygady".

SAMOBÓJSTWO WDOWY

Niemka Elżbieta Wedlach, lat 70, wdowa, zamieszkała w Gniewkowie, w pow. inowrocławskim, odebrała sobie życie przez powieszenie. Charakterystycznym jest, że przed paru laty jej mąż zakończył życie samobójstwem strzelając do siebie z rewolweru.

POŻAR W TARTAKU

W parowym tartaku Bettingera i Auerbacha w Hucie Palendzkiej, pow. Mogilno, wybuchł pożar, który zniszczył cały budynek wraz z urządzeniem biurowym i książkami.

HONOROWE OBYWATELSTWO PUŁKÓW

Rada miasta Inowrocławia uchwaliła nadać stacjonowanym tam pułkom obywatelstwo honorowe. W wykonaniu tej uchwały odbyło się w czwartek 6 b. m. uroczyste posiedzenie Rady oraz wręczenie przedstawicielom pułków nadania tego obywatelstwa.

NOWY STAROSTA POZNAŃSKI

Starostą powiatowym poznańskim na miejsce zmarłego niedawno ś. p. Irzykowskiego został mianowany starosta grudziądzki Aleksander Kłotz.

ZMARŁ NIEMIECKI NADBURMISTRZ Z POZNANIA

Do Poznania nadeszła dziś wiadomość z Düsseldorfu, że zmarł tam ostatnio w 72 roku życia niemiecki nadburmistrz z Poznania, dr. Ernest Wilms. Dr. Wilms przeniósł się po przewrocie w 1913 roku do Niemiec. Przed paru laty zaproszony przez ówczesnego prezydenta m. Poznania Ratajskiego dr. Wilms odwiedził m. Poznań.

to jest tak

STATYSTYKA KRZYWD

Główny Urząd Statystyczny podaje, iż w ciągu drugiego kwartału ubiegłego roku na terenie Polski zanotowano ogółem 670 strajków, które obejmowały 4169 zakładów pracy. Liczba strajkujących wyniosła 139,020 osób.

Cyfry te w porównaniu z pierwszym kwartałem ub. roku znacznie wzrosły. Wzrost ten wyraźnie widać przy porównaniu ilości strajków z roku ubiegłego z rokiem 1936-tym.

Liczby te przy obecnym układzie stosunków gospodarczych będą niewątpliwie wzrastały i można to z całą odpowiedzialnością przewidzieć, nie przypisując sobie wcale zdolności jasnowidztwa.

Robotnicy są wyzyskiwani, pracują za grosze w zakładach, w których warunki pracy pozostawiają bardzo dużo do życzenia. Ludzie bronią się, najbardziej dostępnymi dla nich środkami. Stąd strajki i setki tysięcy strajkujących. Stanowi to znakomite podłoże dla agitacji komunistycznej.

Cyfry będą rosły tak długo, jak długo trwać będzie ustrój gospodarczy, w którym nieodpowiedzialny i z reguły niemal obcy kapitał wyzyskuje pracujących Polaków.

„Gazeta Polska" przeciwko „przełomowi"

Sanacyjna przeszkoda

na drodze do lepszego jutra

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Polskiej" ukazał się interesujący artykuł p. W. Ipohorskiego - Lenkiewicza, redaktora miesięcznika „Płomieńczyk", organu grupy młodych wychowanków Skwarczyńskiego.

ZA PIĘĆ MINUT DWUNASTA

P. Ipohorski - Lenkiewicz pisze:

„Wśród horoskopów i proroctw ostatniej kategorii poczesne miejsce zajmuje od dłuższego już czasu przepowiednia nieuchronnego jakoby przewrotu w Polsce. W rozmowach i enuncjacjach publicznych od lat całych dźwięczał i dźwięczy dotąd motyw godziny dwunastej. Według przekonania szeregu mężów — rewolucyjny zegar w Polsce wskazuje nie od dziś już za pięć minut dwunastą. Według niektórych — jest już co najmniej dziesięć minut po owej feralnej godzinie. Według innych, jest już nawet kwadrans po pierwszej.

Przepowiednie te — jak wiadomo — dotąd się nie sprawdziły. „Idzie jesień i zima — a przewrotu wciąż nie ma".

RÓŻNI PROROCY

Prorocy rewolucji w Polsce nie są zgodni co do jej charakteru i skutków, jakie ma ona sprowadzić. Według jednych — ma to być rewolucja „czerwona", marksistowska, względnie „ludowo-frontowa"; według drugich — czeka nas przewrót antyżydowski, „narodowy", względnie „narodowo - radykalny". Według jednych — ma to być zbawczy wstrząs, który wyzwoli utajone złoża energii psychicznej; według drugich — będzie to miażdżący walec, po przejściu którego nie pozostanie nic, jeno ziemia i woda, i to w dodatku pomieszane ze sobą w lepkie i cuchnące błoto. Jak dotąd jednak — na ziemiach polskich panuje spokój...

NIE BRAK WODZÓW

A przecież:

nie brakuje licznych kandydatów na „wodzów", pragnących uszczęśliwić naród swoim „przewództwem" przy okazji tego czy innego „przełomu"?

CENTROWOŚĆ SYSTEMU

P. Ipohorski - Lenkiewicz niepowodzenie przewrotu tłumaczy tym, że ma miejsce

centrowość obowiązującego dzisiaj kierunku. W realizowanym obecnie kursie każda grupa społeczna może znaleźć momenty, które nie bardzo będą jej odpowiadały, ale znajdzie również rzeczy, które będzie musiała jawnie lub skrycie zaaprobować. W najgorszym zaś przypadku znajdzie coś, co nie najgorzej dopieka jej przeciwnikom ,co — jak wiadomo — jest rzeczą jeszcze przyjemniejszą...

A JEDNAK ZMIANY NASTĄPIĄ

Rozumiemy dobrze, że szumne deklamacje o „przełomie" mogą utrudnić dokonanie zasadniczych zmian, tym niemniej zmiany te, bardzo radykalne, muszą w Polsce nastąpić. Określenie przyczyny, które utrudniają zmiany, została dokonana w sposób bardzo słuszny. System sanacyjny właśnie na skutek braku jaskrawego oblicza, hamuje normalny rozwój wypadków, stanowi bezwładną przeszkodę na drodze do lepszego jutra.

KOLCE BEZ RÓŻ

WSPÓŁPRACA INTELEKTUALNA

Prasa donosi, iż podjęte zostały rozmowy w sprawie zawarcia umowy o współpracę intelektualną pomiędzy Polską a Finlandią. Umowa ta przewidzieć ma wymianę profesorów wyższych uczelni między obu państwami i t. p.

Jako pierwszy transport z Polski proponujemy p. prof. Michałowicza z Handelsmanem i Kridlem. (zast.).

170 stron liczy akt oskarżenia

b. dygnitarza z min. Skarbu

Michalskiego i b. posła Idzikowskiego

Po przeszło 2-letnim śledztwie prokuratura warszawska sporządziła akt oskarżenia w sprawie nadużyć, popełnionych przez b. wicedyrektora departamentu podadtkowego w Ministerstwie Skarbu, Pawła Michalskiego oraz b. posła Edwarda Idzikowskiego, wykluczonego z B. B. wyrokiem sądu marszałkowskiego.

Do sąd okręgowego wpłynął już akt oskarżenia, obejmujący 170 stron. Michalski odpowiadać będzie za oszustwo i działanie na szkodę interesu publicznego, Idzikowski zaś za przywłaszczenie i oszustwo. Prócz nich na ławie oskarżonych zasiądą jeszcze: Józef Miazga, współwłaściciel firmy „Franpol" we Franpolu, obwiniony o oszustwo, Szymon Kaufman — za działanie na szkodę interesu publicznego.

Rozprawa sądowa odbędzie się w drugiej połowie marca pod przewodnictwem wiceprezesa Posemkiewicza. Oskarżać będzie autor aktu oskarżenia, prok. Marcinkowski, ostatnio mianowany do apelacji krakowskiej.

„Głosowi Lubelskiemu" nie pilno

Co najmniej na najbliższe stulecie

Wyjaśniając, dlaczego Stronnictwo Narodowe nie śpieszy się do objęcia władzy, organ S. N. „Głos Lubelski" nie śpieszy się i pisze:

Naszym zdaniem odpowiedź nie jest skomplikowana. Rządy narodowe, nie tylko aby były trwałe ale i dlatego, by mogły Polskę istotnie do gruntu przetworzyć, muszą mieć oparcie we właściwym typie zorganizowanego Polaka, świadomego własnych i Narodu swego celów. Nie jest bynajmniej rzeczą najtrudniejszą wziąć władzę i proklamować taką czy inną dyktaturę, ale walnym problemem jest, by rząd narodowy był wykładnikiem, żywych i zorganizowanych sił, by każdy Polak powiedział o nim: mój rząd. Widzieliśmy różne satrapie i tyranie, wiszące w próżni, pozornie „silne" przez metody, jakie stosowały, widzieliśmy takie formy rządu w różnych państwach Europy. Ale tylko to okazało się twórcze, co wyrastało z Narodu, nie straciło więzi z Narodem, potrafiło być stale emanacją i jego twórczych sił. Kto z poczuciem odpowiedzialności chce zbudować Polskę Narodową i przeobrazić ją do gruntu, musi o tym pamiętać. Ustrój narodowy to jest porządek rzeczy co najmniej na najbliższe stulecie i dlatego w tej budowie nic chybione być nie może.

Na niebezpieczeństwa, które grożą Polsce dzisiejszej „Głos Lubelski" nie zwraca uwagi, wpatrzony w najbliższe stulecia. Będzie za sto lat, ale na trwałe.

Strajki w Lubelszczyźnie

Szewcy, hutnicy, dozorcy walczą o podwyżkę zarobków

(Korespondencja własna)

SIEDLCE, 6. 1. Wybuchł ostatnio w Siedlcach strajk pracowników szewckich, którzy w liczbie ponad 400-tu zorganizowani w Związku Rzemieślniczym oraz w Związku robotników przemysłu skórzanego rozpoczęli zbiorową akcję. Szewcy walczą o lepsze warunki płacy, które przy obecnych stawkach nie zabezpieczają ich egzystencji, zwłaszcza że pracodawcy nie płacą chałupnikom zaległych należności.

Obecnie sytuacja w Siedlcach jest bardzo groźna, gdyż strajkujący wobec nieprzejednanego stanowiska hurtowników, będących w znacznym procencie żydami, usiłują akcję strajkową rozszerzyć na znacznie większe tereny. Tego rodzaju akcja unieruchomiłaby w Siedlcach ponad 500 zakładów chałupniczych.

Równocześnie ze strajkiem w Siedlcach wybuchł drugi strajk w hucie szklanej „Ruda — Opalin" w Chełmskiem.

Strajk ten jest o tyle niezwykły, że zorganizowali go hutnicy będący równocześnie udziałowcami przedsiębiorstwa. Domagają się oni podpisania umowy zbiorowej, która została opracowana dla przemysłu chemicznego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Na tle tych zatargów, jakie istnieją w świecie pracy w Lubelszczyźnie, powstał jeszcze jeden zatarg dozorców domowych w Lublinie.

Dozorcy domowi domagają się podwyższenia płacy o 30 proc., żądania swe uzasadniając wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby. Dotychczasowe ich uposażenia są bardzo niskie i pochłaniają trzy czwarte miesięcznych zarobków.

W dalszych swych żądaniach dozorcy domowi domagają się wypłacenia t. zw. odprawy przez właściecieli domów w wypadkach jednostronnego rozwiązania umowy i w razie śmierci dozorcy, który był żywicielem rodziny.

Sprawa ta w chwili obecnej znajduje się u inspektora pracy w Lublinie.

J. K.

Zbereźnictwa...

ANI UMRZEĆ ANI ŻYĆ

Zacna instytucja, Liga Narodów, ogłosiła z okazji Nowego Roku sprawozdanie ze swojej „owocnej" działalności.

Sprawozdanie to w porównaniu z ubiegłymi latami jest dziwnie skąpe, a do tego większą część jego zajmuje raport o akcji Ligi Narodów, dotyczącej zwalczania handlu narkotykami i żywym towarem. Dalej idzie omówienie działalności Biura Statystycznego, zaś sprawozdanie z najistotniejszej części działalności Ligi Narodów, a mianowicie zapobiegania wybuchom konfliktów zbrojnych i łagodzenia tarć między państwami zajmuje zaledwie parę kart.

Bo i rzeczywiście nie ma się czym chwalić.

W Hiszpanii po staremu, jak się bili, tak się biją. Na Dalekim Wschodzie stosunki chińsko-japońskie stają się coraz „cieplejsze"... Państwo po państwie występuje z tej niemrawej, genewskiej instytucji, powiedziawszy uprzednio parę słów prawdy i trzasnąwszy za sobą drzwiami.

Coraz przestronniej robi się w nowym gmachu Ligi Narodów, a i na galeriach pustawo. Coraz mniej amatorów pustych słów.

Jeszcze tylko na bankietach Agi-Khana są komplety.

Doszło do sytuacji paradoksalnej. Liga ani umrzeć nie może, ani nie ma celu żyć.

Pozostała tylko... walka z opium.

B. REZA.

W jakiej wysokości przysługuje

Renta robotnicza

Bardzo często zachodzą wypadki, że robotnik, któremu przysługuje prawo do renty robtniczej z ubezpieczenia emerytalnego, prawa tego nie wykorzystuje po prostu ze względu na brak znajomości odpowiednich przepisów sprawę tę regulujących.

Otóż robotnik, po przepracowaniu 4-ch lat, tj. 200 tygodni składkowych, ma prawo do renty z ubezpieczenia emerytalnego w wysokości 10 proc. przeciętnego zarobku plus 15 zł. kwoty zasadniczej. Najwyższa wysokość renty tego robotnika (przyjmując zarobek 72 zł. tygodniowo) wynosiłaby 46,20 zł. miesięcznei. Po 8 latach pracy wysokość renty robotnika zwiększa się za każdy rok pracy o pół proc. przeciętnego miesięcznego zarobku i wynosi po osiągnięciu przez robotnika 16 lat pracy 14 proc. przeciętnego zarobku plus 15 złotych kwoty zasadniczej. Najwyższa renta dla tego pracownika może wynosić 58, 68 zł. po 16 latach pracy zarobkowej wysokość renty robotniczej wzrasta o 1 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku za każdy rok pracy i wynosi po osiągnięciu 24 lat pracy 22 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku plus 15 zł. kwoty zasadniczej. Najwyższa wysokość renty tego pracownika może wynosić złotych 83, 84.

W następnych latach renta wzrasta o 1 i pół proc. za każdy rok pracy i po 36 latach pracy wynosić będzie 40 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku plus 15 zł. kwoty zasadniczej. Najwyższa renta w tym wypadku wynosiłaby 139,80 zł.

Gen. Roja występuje

przeciwko wpływom dyktatorskim

„Dziennik Ludowy" zamieszcza list gen. Roji, wzywający do skupiania się legionistów demokratów:

„W związku z noworocznym wezwaniem na łamach „Robotnika" Legionistów-Demokratów do zrzeszenia się naszego w gronie niezależnym od wpływów przeciwdemokratycnych, dyktatorskich, a tym samym antyspołecznych i państwowo szkodliwych, stwierdzam, że organizowanie się takie nasze jest ideowo i politycznie naglącą potrzebą i obowiązkiem. Wyczuł to i zalecił już przed laty wzniosły duch, Andrzej Strug.

Idea niepodległości i uczciwości społecznej, idea Trauguttów, Mireckich i tych innych jej żołnierzy, idea Legionów i mas ludowych wymaga dziś, w czasach zakłamania, cynizmu i tchórzliwego i mściwego gwałtu, zdecydowanej obrony.

Czy jest coś bardziej obowiązującego i coś ładniejszego, jak akcja w obronie niepodległości społecznej dla niego!

Dlatego też czekamy na możliwie rychłe zawiadomienie nas o miejscu i czasie pierwszej zbiórki? Stawimy się, legioniści-demokraci, poszczególnych różnych kierunków politycznych, ale jednej idei i orientacji, uczciwości społecznej w państwie. Stawimy się bez względu na rangi i szarże i nie w charakterze kandydatów na wodzów - generałów, ale jako szeregowi, żołnierze Niepodległości w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej".

Jak wiadomo gen. Roja stoi na czele t. zw. lewicy legionowej, którą kierował na zjeździe legionistów w Krakowie.

Z frontu pracy

Wielka krzywda

Miejskich pracowników ryczałtowych

Niedawno prasa obszernie informowała o licznych staraniach pracowników samorządowych, zmierzających do uzyskania zasiłku świątecznego, zwolnienia od podatku specjalnego, pozyskania awansów i t. p. Starali się o to ci pracownicy miejscy, którzy mają pracę swą zagwarantowaną odpowiednimi umowami i poza którymi stoją zawodowe organizacje pracownicze, które każdej chwili są zdolne wystąpić w obronie ich interesów.

PRACOWNICY RYCZAŁTOWI

Istnieje jednakże kilkuset robotników miejskich, którzy nie objęci są tego rodzaju zabezpieczeniami i zdani są każdej chwili na łaskę czy też niełaskę kierownika tego zakładu miejskiego, w którym pracuje. Są to tak zwani pracownicy ryczałtowi.

Zajmiemy się w tej chwili jedną grupą tych pracowników, a mianowicie tych, którzy zatrudnieni są w szkołach i przedszkolach miejskich. Pracowników tych t. p. w Warszawie jest kilkuset i około 90 procent tej liczby stanowią kobiety.

KOBIETY W PRZEDSZKOLACH

Praca kobiet w przedszkolach nie ma ograniczeń godzinnych i pracownica obowiązana jest przybyć na miejsce pracy we wczesnych godzinach rannych, aby uprzątnąć sale przedszkola dla dzieci, które wkrótce przybywają na lekcje. W czasie nauki dzieci, pracownice obowiązane są stale czuwać na korytarzach w przedszkolach i nieraz kilkakrotnie uprzątać sale w ciągu dnia z licznych śmieci, jakie najmłodsi uczniowie produkują w olbrzymich ilościach. W przedszkolach tych wydawane są także śniadania a nawet obiady i praownice obowiązane są przygotować nakrycia do śniadań czy obiadów, a następnie wszystko pouporządkować i pomyć naczynia, równocześnie odpowiadają za ich całość, co przy masowym wydawaniu posiłków, zwłaszcza dzieciom, jest bardzo trudne.

BEZ UMOWY

Pracownicy ci nie zawierają indywidualnych umów, przez to praca ich niczym nie jest zagwarantowana i każdej chwili mogą być z miejsc zwolnieni bez odszkodowania, przewidzianego dla innych pracowników miejskich.

Kwestia angażowania pracowników ryczałtowych ustalona jest w ten sposób, że kierownik odpowiedniego przedszkola posiada przeznaczone sumy na tego rodzaju pracowników i angażuje ich według własnego uznania, przy czym zwolnienie całkowicie zależy od niego. Wytwarza się sytuacja, że pracownik ryczałtowy chociaż jest pracownikiem instytucji miejskiej, nie jest z nią wcale związany, a zależy całkowicie od kierownika danego przedszkola.

ZA GROSZE

Można by przypuszczać, że w takich warunkach przynajmniej wynagrodzenie jest proporcjonalne do wymagań oraz do warunków, w jakich ci pracownicy są zatrudnieni. Tymczasem suma pobieranych przez pracowników ryczałtowych poborów jest wprost nieprawdopodobna.

Robotnica zatrudniona niemal przez cały dzień w przedszkolu otrzymuje za swą pracę tytułem miesięcznej pensji 80 zł., z czego na rzecz ubezpieczenia strąca się nieprawdopodobną sumę 7 do 8 złotych i na Fundusz Pracy zł. 3,20 miesięcznie. W ten sposób głodowa stawka 80 zł. miesięcznie zmniejszana zostaje o 10 zł. stanowiąc sumę całkowicie niewystarczającą nie tylko na miesięczną a nawet półmiesięczną egzystencję. Pracownica zmuszona jest wówczas szukać ubocznych źródeł zarobku, które wyczerpują zapas sił fizycznych i potem przy właściwej pracy w przedszkolu nie może się wykazać taką wydajnością i intensywnością pracy, na jaką zdolna byłaby się zdobyć w normalnych warunkach, pracując tylko w jednym zawodzie.

BEZ URLOPÓW

Przy tym wszystkim, przy tym braku wszelkich praw pozwalającym zwolnić praownika w każdej chwili bez odszkodowania, przy tak wyjątkowo niskiej płacy, pracownicy ci zatrudnieni są bez urlopów, jakie normalnie przysługują w każdym rzetelnym warsztacie pracy.

ŻER DLA FOŁKSFRONTU

Nic dziwnego, że grupa tych ludzi wtakih warunkach staje się podatnym żerowiskiem dla politycznych organizacji, które pragną wykorzystywanych pracowników przez pozorne zainteresowanie się ich sprawami, pozyskać dla siebie. To też szereg organizacji fołksfrontowych zwoływało kilkanaście zebrań dla ryczałtowych pracowników miejskich usiłując przez demagogiczne hasła wykazać im, że sprawami ich są zainteresowane i że pragną wywalczyć dla nich lepsze prawa. Skończyło się tylko na tym, gdyż zebrania nie przyniosły żadnych pozytywnych rezultatów i pracownicy ryczałtowi tak jak dotychczas cierpieli w swych trudnych warunkach pracy, cierpią w dalszym ciągu.

Najwyższy czas, aby przy obecnym zainteresowaniu sprawami pracowniczymi, w obliczu tak wielkiej imprezy, jaką będzie Kongres Pracowniczy w Warszawie, odpowiednie czynniki zwróciły uwagę na tą stosunkowo nieliczną może rzeszę pracowniczą, ale jednak bardzo krzywdzoną. Pracownicy ryczałtowi otrzymać bowiem powinni nie mniejsze prawa od swych kolegów pracowników stałych, a niewątpliwie i praca ich wydatniejsza da o wiele lepsze rezultaty dla tych miejsc pracy, w których są zatrudnieni.

S. I.

KRONIKA FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

Robotnicy z Wielkopolski w Belgii, którzy zarekrutowani zostali do robót zwłaszcza w kopalniach, zarabiają przeciętnie dniówki w wysokości 36 do 53 franków belgijskich, co stanowi miesięcznie 900 do 1200 franków. Z dodatkami rodzinnymi robotnik otrzymuje miesięcznie około 260 zł.

W POLSCE

W żydowskiej „Drukarni Lekarskiej" w Warszawie, Leszno 56, wybuchł strajk 10-ciu pracowników, którzy rozpoczęli okupację lokalu.

* * *

Pracownicy samorządowi zwrócili się do Zarządu Miasta z memoriałem w sprawie zapomóg na czesne dla dzieci pracowników miejskich studiujących na wyższych uczelniach. — Ostatnio bowiem zasiłki na ten cel nie były udzielane i zmuszało to dzieci pracowników do przerywania studiów

* * *

Zaostrza się coraz bardziej strajk w cynkowni „Hohenlohe". Ostatnio odbyła się pertraktacja między dyrekcją a delegatami robotników, która nie przyniosła rezultatów i robotnicy zagrozili głodówką.

* * *

Wśród robót inwestycyjnych przewidywanych w Centralnym Okręgu Przemysłowym dokonana ma być regulacja Wisły na odcinku Warszawa — Sandomierz. Roboty te pochłonęłyby około 200 milionów złotych.

* * *

Zjednoczenie pracowników niewidomych wyjaśnia, że instytucja ta nie ma nic wspólnego ze spółdzielnią zarobkową „Praca Ociemniałych" w Warszawie przy ul. Chmielnej.

* * *

Odbyło się w Łodzi zebranie czeladników szewckich, zarówno pracujących w warsztatach, jak i t. zw. chałupników. Na zebraniu tym wypowiedziano umowę zbiorową w r. 19[illegible] z powodu nieprzyznawania podwyżki płac, co było w niej uwarunkowane.

Tak samo umowę wypowiedziała grupa właścicieli sklepów i mistrzów szewckich, motywując wypowiedzenie nie dochowaniem przyjętych przez czeladników zobowiązań. Przewidywane jest w najbliższym czasie posiedzenie w celu ustalenia nowej zbiorowej umowy w przemyśle szewckim.

Same „ryby“

Jesiotr i Weinryb przy robocie

Z za kulis żydowskiego filmu

Organ Związku Polskiego „Alarm“ zamieszcza sensacyjne rewelacje, dotyczące zażydzenia przemysłu filmowego:

GALICYJSCY ŻYDZI — REKINAMI HOLLYWOOD

Wielkie wytwórnie filmowe amerykańskie założone zostały prawie wszystkie przez żydów. Biedni żydzi, pochodzący z Galicji, emigrowali do nowej Ziemi Obiecanej — Ameryki i tam przy wrodzonym tej rasie „szczęściu“ i przedsiębiorczości (czytaj umiejętności do szacherek) zdołali stać się potęgą w przemyśle filmowym.

Typowym przykładem takiej nieprawdopodobnej kariery finansowej jest Samuel Goldwyn, żyd galicyjski, jeden z obecnych potentatów branży filmowej na gruncie Ameryki.

Producenci żydzi, którym powiodło się, zaczęli przygarniać swoich ziomków, a ci z kolei swych krewniaków i w ten sposób tak potężna dziedzina przemysłu, jakim jest film, stała się domeną niemal wyłącznie przebiegłej rasy Izraela.

METRO GOLDWYN MEYER

„Metro - Goldwyn - Meyer“ s. z o. o. — jedna z wielkich wytwórni amerykańskich o milionowych kapitałach, została założona przez Louisa Meyera. Jej placówka w Polsce powstała w roku 1929 z kapitałem zakładowym 50.000 zł. Kolosalne obroty w latach następnych spowodowały podniesienie kapitału zakładowego o 200.000 zł., ponadto otwarto liczne oddziały w Polsce. Na czele centrali w Warszawie stoi niejaki p. Michał Gojchrach!

JESIOTR I RÓŻANY KWIAT

Przedstawicielstwo „New - Universal“ s. z . o. o. z kapitałem zakładowym 250.000 zł. powstało na terenie Polski w r. 1925. Założycielem na gruncie amerykańskim jest Carl Laemmle.

Obecnie interesy „Universalu“ w Ameryce stoją słabo, ponieważ stracił on tam kredyt bankowy.

Egzotyczny dyrektor, rodem z Kuby, p. Wiliam M. Levi, stoi na czele centrali w Warszawie. Buszel, Jesiotr, Różanykwiat (Tader), — bergi, — baumy i inni — oto wymowne nazwiska podwładnych egzotycznego szefa.

WARNER BROSS

„Warner Bros“ stanowi wyjątek, ponieważ jest spółką akcyjną o kapitale 250.000 zł. Założycielami wytwórni w Ameryce byli Bracia Warner. Dyrektorem oddziału polskiego jest p. dr. Boris Jankołowicz. Członkami zarządu są pp. Rob. Schless i Beno Slesin. Jednym z prokurentów jest Zelman Goldrejch.

PARAMOUNT

„Paramount“ s. z o. o. założona przez A. Zukora. Centrala w Polsce powstała w r. 1930 z kapitałem 200.000 zł.

Na czele placówki, od chwili powstania, stoi p. Miecz. Oskar Czaban. Bezpośrednim przełożonym dyr. Czabana jest Rudolf Jelliuek w Pradze czeskiej.

MNIEJSZE RYBY

Wytwórnia „R. K. O. - Radio“ dopiero od roku posiada własne oddzielne biuro w Warszawie, jeszcze bowiem „niedawno“ mieściło się ono „kątem“ w jednej z „krajowych“ wytwórni. Centrala warszawska rozporządza kapitałem zł. 50.000. Na czele placówki polskiej stoi dyr. Lehman, obok niego zaś John Clarence de Waal. Prokurentem jest Aron Miara.

Wytwórnia „United Artist“ oddaje swoje filmy do eksploatacji biuru „National First Corporation“ z. z o. o., które powstało w Polsce w 1933 r. z kapitałem zakładowym początkowo 10.000 zł., podniesionym w r. 1937 o dalsze 20.000 zł.

Przedstawicielstwo wytwórni „20th Century Fox“ s. z o. o. powstało w Polsce w r. 1925 z kapitałem 20.000 zł. Na czele oddziału polskiego, rozciągającego się i na kraje bałtyckie, stoi p. dyr. Józef Weinryb. Mocodawcą jego w Ameryce jest niejaki Seehan.

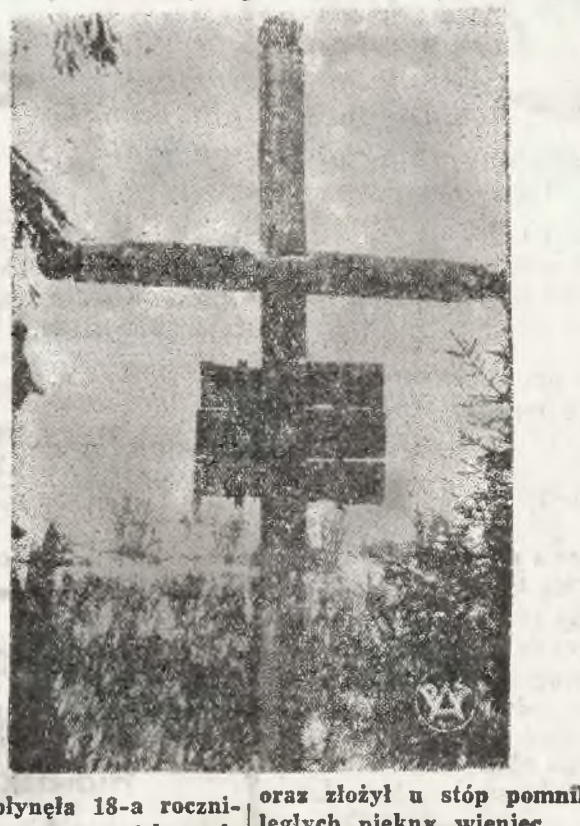
Wytwórnia „Columbia Pictures“ oddała w Polsce eksploatację swych filmów biuru filmowemu „Selecta“ s. z o. o. Ciekawe są warunki na jakich eksploatuje filmy „Columbi“ „Selecta“.

Wynosi to bowiem 50 proc., bowiem „Selecta“ załatwia cenzurę filmu, kopię i wreszcie czysty zarobek idzie pół na pół. Na czele „Selecty“ stoi p. Henryk

PRZEZ ŻYDOWSKIE OKULARY

Publiczność polska w kinach ogląda te obrazy, jakie im podadzą różne Jesiotry, Weinryby i inne Różanckwiaty. Zanim więc powstanie naprawdę polski przemysł filmowy, konieczna jest bardzo ścisła kontrola nad żydowskimi filmami, wyświetlanymi obecnie w Polsce.

W 18-tą rocznicę wyzwolenia Dyneburga



Wczoraj upłynęła 18-a rocznica wyzwolenia przez wojska polskie Dyneburga spod jarzma bolszewickiego. W uroczystym tym dniu, na mogiłach poległych żołnierzy polskich zebrali się w Dyneburgu przedstawiciele miejscowych władz państwowych, wojskowych i samorządowych, celem uczczenia bohaterskich obrońców Dyneburga. Burmistrz miasta przypomniał ofiarę żołnierza polskiego, złożoną dla wolności zaprzyjaźnionego państwa, oraz złożył u stóp pomnika poległych piękny wieniec.

Obok kamiennego pomnika, istnieje do dziś dnia na cmentarzu poległych polskich żołnierzy w Dyneburgu tymczasowy drewniany krzyż z napisem: „1920. I. — V. r. ku pamięci poległych żołnierzy na Kresach z grupy gen. Rydza - Śmigłego“. Ostatnio rozpoczęto starania, aby ten skromny drewniany krzyż, wyciosany przez towarzyszy broni z pola walki, został przeniesiony do Muzeum Wojskowego w Warszawie.

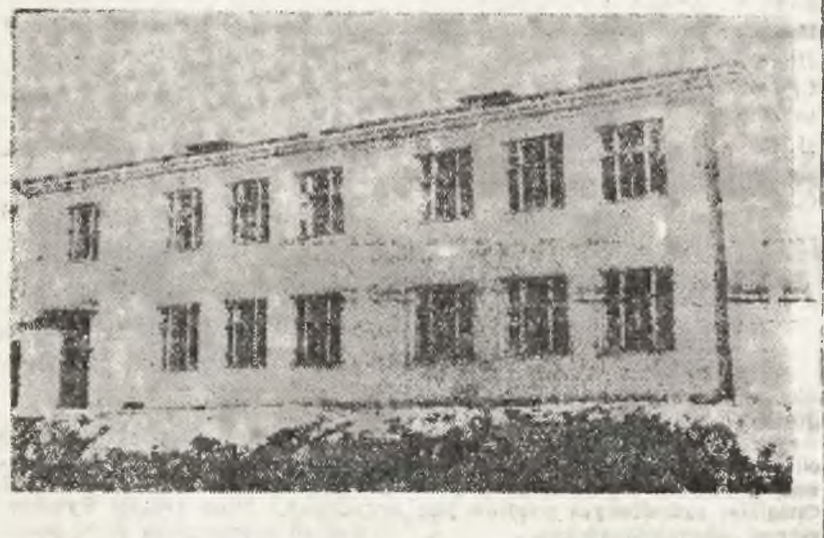
Zgon monety 5-ciocentimowej

czyli popularnego „sous“

Wobec spadku franka francuskiego, mennica paryska ma zaprzestać bicia tak popularnych monet 5-centimowych, zwanych „sous“, gdyż koszt metalu i wyrobu dwukrotnie wynosiłby ich wartość. Najmniejszą monetą ma zostać decimówka, czyli 10 centimów.

Z tego tytułu prasa francuska rozpisuje się o konieczności zachowania popularnej od kilku wieków monety, wzywając do jej utrzymania, chociażby kosztem dopłat i użycia taniego stopu. Jeden z dziennikarzy zapytuje, czy nikt spośród nieśmiertelnych (członków Akademii) nie wygłosi mowy obrończej dla ratowania tradycyjnej monety?

Nowa szkoła



Na zdjęciu naszym — niedawno wykończony gmach szkoły powszechnej w jednym z najbardziej oddalonych od centrów kulturalnych punktów województwa białostockiego, a mianowicie w Werejkach, gmina Tereszki, pow. Wołkowyskiego (20 km. od kolei). Jest to pierwsza szkoła 4 klasowa w tej okolicy, powstała dzięki zjednoczonym wysiłkom samorządu gminnego, wydziału powiatowego i miejscowej ludności, która nie szczędziła przy jego budowie ofiar w robociźnie i materiałach.

Syn Alfonsa hiszpańskiego umierający na „chorobę królów“ — hemofilię

LONDYN, 6. 1. Hr. Cavadonga, najstarszy syn b. króla Alfonsa hiszpańskiego, jest umierający. Hrabia, który od wielu lat cierpi na hemofilię (ciągły upływ krwi), znajduje się w klinice w Hawanie.

Pomimo, ze dwa razy dziennie stosowana jest transfuzja krwi, stan jego zdrowia pogarsza się z dnia na dzień. Obecnie upływ krwi trwa już bez przerwy od 6 dni. Ostatni atak tego rodzaju hrabia miał w końcu października, będąc w Miami na Florydzie. Było to w czasie rozprawy rozwodowej wszczętej przez jego małżonkę. Rozprawa ta nie mogła się wówczas odbyć w Hawanie, gdyż książę z powodu ataku hemofilii nie stawił się na rozprawę.

Kontrrewolucja na cmentarzu

Rozgoryczenie ludności sowieckiej, pozbawionej jakichkolwiek normalnych możliwości wypowiedzenia swych żalów i skarg, ujawnia się jednak na każdym kroku w najrozmaitszy sposób. „Antysowieckie“ myśli, zdania, wyrazy można znaleźć na ścianach domów, na drzwiach, na płotach, w ubikacjach publicznych. „Leningradzkaja Prawda“ (nr. 298) donosi, iż miejscem „antysowieckiej agitacji“ stał się cmentarz w Tichwinie (obwód leningradzki). Na krzyżach i tabliczkach nieznana ręka wypisuje obrażające władzę sowiecką opinię. Obelgi, zredagowane wierszem i prozą nie oszczędzają ani „wodzów“, ani armii.

Balet pomysłu królowej rumuńskiej wystawi wkrótce Opera Warszawska

Repertuar Teatru Wielkiego w sezonie bieżącym

Dyrekcja Opery Warszawskiej ustaliła plan repertuaru na pozostały okres bież. sezonu. Przewiduje on szereg nowych widowisk operowych i baletowych kompozytorów polskich i obcych.

W najbliższym czasie zakończone zostaną prace przygotowawcze nad wystawieniem „Pana Twardowskiego“ L. Różyckiego w nowym układzie baletmistrza Piotra Zajlicha i odświeżonej szacie dekoracyjnej i kostiumowej według projektów Drabika.

Po pierwszych widowiskach tego baletu odbędzie się jubileusz 40-lecia pracy scenicznej Piotra Zajlicha.

Wkrótce potem w pierwszych dniach lutego ukaże się od dawna nie grana opera Wagnera „Lohengrin“.

W połowie lutego na scenie Teatru Wielkiego odbędzie się premiera baletu „Taina“ według pomysłu Królowej Marii rumuńskiej z muzyką Andrico. Zarówno do tego widowiska, jak do premiery nie granej jeszcze w Warszawie opery Borodina „Książę Igor“ dekoracje i kostiumy projektuje prof. Jarocki. Pierwsze przedstawienie tej opery przypadnie na początku marca i obejmie również słynną scenę „Tańców Połowieckich“ w układzie Zajlicha. W tym samym miesiącu odbędzie się też premiera ostatniej nowości mistrza operetki Kalmana p. t. „Diabelski jeździec“.

Z kolei ukażą się w kwietniu wznowienia niegranej od 25 lat pięknej opery Czajkowskiego p. t. „Jolanta“, która pójdzie wraz z baletem Rimskiego - Korsakowa „Szeherezada“ we wspaniałej oprawie dekoracyjnej Drabika.

Wreszcie odbędzie się prapremiera dzieła z teki pośmiertnej Tadeusza Joteyki p. t. „Kiliński“, osnutego na tle bohaterskich dziejów Powstania Kościuszkowskiego.

Polowanie na ludzi

KISZYNIEW, 6. 1. Z pogranicza sowieckiego donoszą, że na terenie przygranicznym po stronie sowieckiej odbywają się prawdziwe łowy na chłopów, którzy zbiegli z kołchozów. Zbiedzy starali się przejść Dniestr po lodzie, ale rumuńska straż graniczna nie wpuściła ich.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 55)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— Macie ją — powiedziała jowialnie Gołąbkowa. — Niby to się ujmuje za panem, a w gruncie rzeczy wyśmiewa się z pana sama. Ale nie trzeba na nią zwracać uwagi. To jeszcze koza. Proszę pić herbatę póki gorąca.

Przysunęła gościowi chleb oraz masło i mrugnęła siostrzenicy, żeby usiadła, ale Anka nie mogła przeboleć zniewagi.

— O, koza, koza — skrzywiła się, robiąc kapryśną minkę. — Ciekawam, co też kochana cioteczka robiłaby bez tej kozy.

Stara gajowa uśmiechnęła się, ogarniając dziewczynę mało licującym z surowością jej twarzy ciepłym spojrzeniem.

— Ano, postarałabym się jakoś sobie wystarczyć. Wiem przecież, że prędzej czy później wyfruniesz z tej samotnej chatki.

— Nigdy nie wyfrunę — zaprotestowała żywo Anka przysiadając na brzeżku krzesła. — Nie mogłabym się rozstać ani z parkiem, ani z ciocią. Może dlatego, że wiem, że beze mnie ciocia nie dałaby sobie rady. Tak, tak, cioteczko — prawiła dalej podsuwając Johnkemu cukiernicę. — Ciocia gospodaruje w lesie, a ja w domku, i ciocia teraz nawet nie wie, co przyniosłam z kuchni.

— Widział pan kiedy coś podobnego? — zwróciła się gajowa z udanym oburzeniem do gościa. — Ta koza naprawdę myśli, że bez niej nie potrafiłabym się obejść. Jej się zdaje, że na starość oślepłam już doszczętnie i nie widzę nic, nawet tego, co mi postawiła pod nosem.

— A, właśnie, że nie widzi ciocia — klasnęła w ręce z uciechą Anka. — Najsmaczniejszego dania nie zauważyła ciocia wcale. O, proszę!

Zręcznym ruchem odsłoniła stojący na środku stołu talerz i spod białej serwetki wyłonił się wspaniały tort, przybrany bogato marcepanowymi ozdobami.

— Co to? — zgorszyła się Gołąbkowa. — Tort? No, wie pan? To już zbytki. Wczoraj były ciastka, onegdaj pudło cukierków. Tak nie można przecież. Pan się rujnuje.

— A mówiła pani, że Niemcy są tacy oszczędni—uśmiechnął się dr Johnke.

— Ma się rozumieć, że mówiłam. Zawsze tak będę mówić. Ale to jest co innego. Ja pana nie uważałam i nigdy nie będę uważać za Niemca.

Anka wprost nie posiadała się z uciechy, patrząc na zdziwione, krótkowzroczne oczy gościa, pozbawione ochrony szkieł i mrugające teraz w bezradnym zdumieniu. Było widać, że jest zaskoczony nieoczekiwaną uwagą Gołąbkowej, że nie wie, jak ma na nią zareagować. Spoglądał to na roześmianą Ankę, to na gajową, która najspokojniej w świecie piła swoją herbatę.

— Któż więc ja jestem podług pani? — zagadnął wreszcie.

— A któż by? Polak! — usłyszał kategoryczną odpowiedź. Gołąbkowa rzuciła mu ją takim tonem, jakby stwierdzała coś najzupełniej naturalnego, coś, co jej zdaniem nie wymagało żadnych dowodzeń.

Anka aż kwiczała z radości.

— Oj, ciociu! Ależ ciocia pastwi się nad tym biednym panem doktorem. Niechże ciocia spojrzy! Taki uczony. Wszystko wie, a teraz zapomniał języka w ustach. To blednie, to się czerwieni i nie ma pojęcia, co cioci odpowiedzieć.

— A cóż ja na to poradzę — wzruszyła ramionami gajowa. — Pan doktór urodził się przecież w naszej Polsce.

Dr Johnke odzyskał nagle pewność siebie.

— Zaraz, szanowna pani — zawołał wkładając oburącz okulary. — A więc w takim razie starego Ernina i jego synów i pastora Michelsa i wszystkich kolonistów z Grobli też uważa pani za Polaków? Zaręczam pani, że to jest wielka omyłka. Oni wszyscy są Niemcami.

— E, nie — przeciągnęła gajowa. — Ich nie uważam za Polaków. Ale żaden z nich nie miał babki Polki, a pan miał. Sam pan to mówił Ance. No, miał pan tę babkę, czy nie? Aha! Miał pan! No, to jest pan Polak i kwita!

— Tak, tak — mruczał z niezadowoleniem dr Johnke.

— Słyszysz. Anka? Sam mówi, że tak — podchwyciła Gołąbkowa. — No, ale dosyć już tego gadania, skoro jest taki piękny tort, to go trzeba jeść. Ukrój no, Anka, większy kawałek panu doktorowi. Czekaj! — zatrzymała rękę siostrzenicy, która posłusznie sięgała już nożem do talerza. — Tu jest jakiś napis z czekolady. Patrzcie no! Napisano „Anka“. Jak Boga kocham — roześmiała się, co było u niej wielką rzadkością. — Ani chybi tort był zrobiony na zamówienie. I z pewnością nie u wdowy Klein. Wyobrażam sobie, ile musiał kosztować.

Dr Johnke przesiedział jeszcze z godzinę, ale wciąż był markotny. Nie odzyskał już tego wesołego nastroju, z jakim się zjawił. Anka spostrzegła to od razu i zrobiło się go jej żal. Kiedy się pożegnał, odprowadziła go aż na ganek.

— No, dobrej nocy — powiedziała życzliwie. — Mam nadzieję, że się pan na nas nie pogniewał. To ja tylko zresztą zawiniłam, że śmiałam się tak głupio, ale ciocia wcale nie żartowała. Ona naprawdę tak myśli.

Dr Johnke przez chwilę stał w milczeniu.

— Czy pozwoli pani, panno Anko, że zapytam panią o pewną rzecz? — powiedział wreszcie, biorąc w obie ręce dłoń, którą mu podawała.

Anka drgnęła. Od rąk, w których uwięzła jej dłoń, zdawał się płynąć jakiś tajemniczy, potężny prąd. Zdjęła ją obawa, nieznany lęk. Czy to był dr Johnke? Ten dr Johnke, z którego okularów i zabawnej niezaradności wobec krępujących oświadczeń ciotki śmiała się tylko co przy kolacji? Nie! To był ktoś inny zupełnie, ktoś bardzo silny, ktoś mimo woli wzbudzający szacunek, ale jednocześnie... kochany... ach, tak! Kochany...

Poczuła rozkoszną, oszołamiającą niemoc, a jednocześnie ogarnęło ją przemożne pragnienie ucieczki. Spróbowała wyrwać mu dłoń, ale on przytrzymał ją delikatnie, lecz stanowczo.

— A więc? — prosił.

— Ja nie wiem, czego pan chce ode mnie. Taki pan dziwny jest w tej chwili — broniła się czując, że do jej oczu cisną się łzy. — Jakież to pytanie?

— Czy nie zechciałaby pani być moją żoną?

— Ależ, psnie doktorze...

Poczuł febryczne drżenie trzymanej w rękach dłoni i zapytał czule:

— Co, maleńka?

— Nie mogę... No!... Niechże pan puści moją rękę... — prosiła jak dziecko. — Ja naprawdę nie mogę....

— Czego pani nie może, panno Anko?

— No... bo nie mogę. Nie chciałabym panu odpowiedzieć tak, jak Wanda, a muszę...

— Która Wanda? — zdziwił się, na wpół rozśmieszony, a na wpół rozrzewniony tym wielkim zmieszaniem, jakie okazywała, a które świadczyło o prawie dziecięcej jeszcze jej świeżości.

— Wie pan przecież... No!... królewna...

— Aha, tak? Ta, co to nie chciała Niemca. Rozumiem już, rozumiem — mówił z goryczą, puszczając jej dłoń. — A więc, dobrej nocy, panno Anko! Nie zobaczymy się więcej. Dobrej nocy! (D. c. n.).

Od milicji ludowej do wzgórza Kirtiklisa

B. wojewoda starym obrońcą żydów

Stefan Kirtiklis, były wojewoda białostocki i pomorski, sławny w całej Polsce, autor wzgórza Kirtiklisa w 1918 r. był komendantem Milicji Ludowej w Lublinie. Wydał on w tym charakterze dn. 20 listopada odezwę z której celniejsze ustępy przytaczamy za „Kurierem Poznańskim":

Wrogowie, Ludu, ciemni rycerze, obalonej reakcji i szumowiny społeczne usiłują zmącić święto Wyzwolin Ludu Polskiego. Jacyś występni, a świadomi swych celów starają się podnieść niepokój śród ludności miejskiej, podsycić nienawiść wyznaniową i narodowościową, by móc na tym tle wywołać krwawe zaburzenia i rabunki. W zbiedzone i wygłodniałe czteroletnią rzezią światową, uciskiem okupantów i paskarzy, masy ludowe, ktoś stara się wpoić przekonania, że żydzi są jedynym źródłem i przyczyną ich cierpień. W trwożnej i podniesionej atmosferze miasta ktoś rozsiewa pogłoski o napadach na żołnierzy polskich dokonywanych przez żydów. Czyż to ludzie, którym zależy na tym, by odwrócić uwagę wyzwalających się mas robotniczych od ucisku społecznego.

Kończąc odezwę występuje przyszły wojewoda z następującym apelem:

Towarzysze Robotnicy! Uprzedzam Was otwarcie i szczerze: Rewolucja w niebezpieczeństwie! Chmury reakcji zbierają się nad naszymi sztandarami; chcą zmylić naszą czujność, splamić nasz honor krwią niewinnych, by nas tym łatwiej później pokonać i narzucić znów kajdany niewoli i ucisku.

Pamiętajcie, że podsycanie nienawiści rasowej, że prowokowanie gwałtów i anarchii leży w interesie wyłącznie wrogów ludu, którzy pragną zguby Rewolucji. Nie dawajcie się więc sprowokować! Czuwajcie! Zachowujcie spokój i powagę godną wielkiej chwili odrodzenia.

Robotnicy! — organizujcie się, skupiajcie swoje siły, bo Wy jedynie przeciwstawicie się prowokacji i pójdziecie drogą właściwą.

Potem przyszły szybkie etapy kariery obrońcy żydów z 1918 r., aż zaprowadziły go w 1937 roku na wzgórze Kirtiklisa.

Przed kongresem ludowym

W tych dniach wraca do Warszawy p. Rataj, który bawi na objeździe terenu.

Po przyjeździe zapadną ostateczne decyzje w sprawie kongresu Stronnictwa Ludowego, który ma się niebawem odbyć.

Wtedy też zapadną decyzje w sprawie ogólnopolskiej konferencji działaczy gospodarczych Stronnictwa Ludowego, która ma się odbyć następnego dnia po kongresie, a na której mają być ustalone ogólne zasady pracy gospodarczej ludowców w 1938 r.

Złóż ofiarę na F.O.M.

Szczawnica bije rekord zimna

Polska w okowach mrozu

Zamarł ruch na ulicach Warszawy

Grudzień był łagodny, ale zato styczeń wziął się do nas nie na żarty. Przypominają się zimy lat 1929 i 1935 i ich siarczysta mrozy.

We środę w nocy minimalna temperatura wynosiła w poszczególnych miastach: Szczawnica —32, Łuck i Tarnopol —29, Worochta —33, Warszawa i Wilno —20.

Po mroźnej nocy i ranku mróz zelżał trochę i o godzinie 14-ej notowano w: Warszawie —16, Poznaniu —12, Toruniu i Grudziądzu —9, Wilnie —12, Brześciu —16, Tarnopolu —19. Lwowie —13, Krakowie —12, Łodzi —17. Wieczorem mróz wzmógł się i o godzinie 17-ej notowano w: Warszawie —22, Poznaniu —13, Toruniu —15, Tarnopolu —27, Pińsku —15, Lidzie i Grodnie —16, Łucku —21, Kaliszu —20.

Panujące mrozy spowodowały znaczne zmniejszenie się natężenia ruchu pieszego w godzinach wieczornych, co rzuca się w oczy już poczynając od godziny 20-ej. W Warszawie, w różnych punktach miasta widzi się wiele pań, ubranych w wytworne futra, które grzeją ręce i nóżki przy żelaznych koszach z koksem. Widocznie obszerne śniegowce — ciepła nie dają. Mróz wpływa również na zmniejszenie się frekwencji w teatrach, kinach i w lokalach publicznych.

ZANIEDBANE PRZEDMIEŚCIA

Silna zamieć śnieżna, a następnie mróz utrudniły w wysokim stopniu zarówno komunikację tramwajową, jak i kolejową. Do uprzątania ulic zaangażowano na dwie zmiany 5 tysięcy robotników, na miasto wyruszyły pługi śnieżne dla oczyszczania torów tramwajowych. Niestety, śnieg uprzątano tylko na chodnikach i jezdniach śródmieścia i to nie zawsze z należytym skutkiem. Ulice przedmieść pozostały pod grubą warstwą śniegu.

W POGOTOWIU

Mrozy dostarczyły również pacjentów pogotowiu, do którego ambulatorium zgłosiło się szereg osób z odmrożonymi uszami, rękoma lub nosem.

Również ślizgawica dostarczyła pacjentów pogotowiu ratunkowemu, którego lekarz udzielił pomocy licznym ofiarom, które przy upadku na bruk dotkliwie potłukły się, połamały kończyny, a w kilku wypadkach doznały nawet złamania podstawy czaszki. Na pogotowiu opatrzono m. in. Lucjana Fidzińskiego (Radzymińska 12), Czesława Golińskiego (Olszewska 9), Rojzę Róg (Smocza 8), Katarzynę Niedzielską (Sapieżyńska 10) oraz Waleriana Walczyka (Towarowa 65).

POCIĄGI SIĘ SPÓŹNIAJĄ

Silne mrozy i zamiecie śnieżne w południowej Polsce i na Wileńszczyźnie spowodowały duże spóźnienie pociągów. Pociąg pospieszny z Wiednia i Katowic spóźnił się o trzy godziny. Tłumy podróżnych, które nim przybyły, nie znalazły o tak późnej porze dostatecznej ilości taksówek przed dworcem. Na spóźniony ten pociąg czekał pociąg do Wilna, który odszedł dopiero o godz. 2-ej, powodując w konsekwencji kilkugodzinne opóźnienie pociągów na liniach bocznych do Suwałk, Wołkowyska i Turmontu.

NOWA FALA MROZÓW

Na wybrzeżu i częściowo na Pomorzu temperatura we czwartek będzie wynosiła około zera stopni. Przewidywane są opady śnieżne, przechodzące w deszcz. Fala ta jest przejściowa, albowiem po niej rozpocznie spływać na Polskę powietrze arktyczne, nagromadzone nad morzem Norweskim i północną Skandynawią. W miarę przesuwania się tego powietrza ku południowi, nastąpi ponowne obniżenie się temperatury i przejaśnienia. Zaznaczy to się w północno-zachodnich dzielnicach Polski (Pomorze i Poznańskie).

NIEMCY, FRANCJA I WŁOCHY

Obok Polski zanotowano falę mrozów niemal w całej Europie. Nawet w północnych Włoszech temperatura sięgała 30 stopni poniżej zera. Całe Niemcy i Francja znajdują się pod grubą warstwą śniegu przy temperaturze od 15 do 30 stopni poniżej zera.

Jak przewidują meteorologowie, obecna fala mrozów ma charakter przejściowy i już w najbliższych dniach można się spodziewać stopniowego ocieplenia.

Na czwartek, 6-go bm. przewidziana jest w środkowej i zachodniej części Polski pogoda słoneczna z nieznacznym przemijającym zachmurzeniem przy stopniowym ociepleniu się postępującym od północnego zachodu. W środkowych dzielnicach Polski przewidywane opady śnieżne i dalsze złagodzenie fali mrozu.

Czy żona zapłaci

za defraudację męża?

Wydział cywilny sądu okręgowego w Warszawie rozpatrywał w środę sensacyjne powództwo magistratu miasta Otwocka przeciwko Zofii Górzyńskiej.

Zofia Górzyńska jest żoną exburmistrza miasta Otwocka, który za nadużycia popełnione na tym stanowisku skazany był na 6 lat więzienia i obecnie odsiaduje karę w Cieszynie. Wysokość zdefraudowanej sumy wynosiła początkowo około 90.000 zł., jednak w sądzie apelacyjnym biegli ustalili, że nadużycia nie przekroczyły 50.000 zł.

Górzyński miał w Otwocku dużą willę, której wartość oceniana była na 150.000 zł. Gmina miasta Otwocka wystąpiła do sądu o zabezpieczenie swych strat i uzyskała gwarancję hipoteczną na majątku Górzyńskiego. Na pierwszym miejscu hipoteki figurowało Towarzystwo Kredytowe Miejskie, na sumę 30.000 zł., na drugim zas miejscu istniał zapis 100.000 zł. na rzecz żony Górzyńskiego — Zofii, która tę sumę wniosła mu w posagu. Gmina miasta Otwocka była dopiero na trzecim miejscu.

Ponieważ zarząd gminy uważał, że zapis 100.000 zł. na rzecz żony Górzyńskiego jest fikcją, przeto wniósł pozew do sądu okręgowego z żądaniem skreślenia powyższej sumy. Tymczasem Towarzystwo Kredytowe Miejskie, nie otrzymawszy należnej mu sumy, wystawiło willę na licytację. Do licytacji stanął znany finansista żydowski Mandelbaum i Górzyńska. Ponieważ Mandelbaum nie chciał dotrzymać warunków kupna willi, a scedował ją na rzecz Górzyńskiej, przeto stała się ona bezsporną właścicielką nieruchomości.

Na rozprawie kilkunastu świadków wystawionych przez Górzyńską zeznało, iż Górzyńska jeszcze przed zamążpójściem była osobą zamożną i sumę 100.000 zł. mogła wnieść mężowi w posagu. Poza tym ustalono, że zapis na hipotece datuje się z roku 1930, a Górzyński zaczął popełniać nadużycia dopiero w 1931 roku.

ABC sportowe

Sport w Ostrowiu Wlkp.

IKP (ŁÓDŹ) — OSTROVIA 11 : 5

Przy olbrzymim zainteresowaniu odbył się występ drużyny bokserskiej I. K. P. z Łodzi, która przyjechała z olimpijczykiem Chmielewskim i Pietrzakiem na czele; goście z wyjątkiem wagi lekkiej i półśredniej przywyższali miejscowych pod względem kondycji i techniką. Przed zawodami powitał w serdecznych słowach kier. sekc. boks. red. Hęciak, wręczając proporczyk łodzianom, a Chmielewskiemu piękny upominek od K. S. Ostrovia. Wynik 10:6 odpowiadałby przebiegowi walk, bowiem słaby sędzia p. Masłowski skrzywdził wyraźnie gospodarzy. Poszczególne walki przedstawiały się następująco:

musza: I. K. P. otrzymuje dwa punkty walkowerem z powodu nadwagi Wojtasika (Ostr.), w spotkaniu towarzyskim Poczekaj (I. K. P.) po chaotycznej walce wygrywa z Wojtasikiem (Ostr.).

kogucia: Marcinkowski (I. K. P.) bije pewnie i zasłużenie z „Markiem" (O.).

piórkowa: Spodenkiewicz (I. K. P.) wygrywa po nieczystej walce z Sojką (Ostr.).

lekka I: Sobczak (O.) zdobywa pierwsze dwa punkty bijąc Czesławskiego (I. K. P.).)

lekka II: Bednarczyk (O.) po pięknej walce pokonał na punkty Leszczyńskiego (I. K. P.).

półśrednia: Śniegula (O.) cenny nabytek Ostrovii remisuje z Więckowskim; wynik niezasłużony, Ostrowiak bezapelacyjnie górował nad łodzianinem.

średnia, która była gwoździem programu zakończyła się zwycięstwem K. O. Chmielewskiego (I. K. P.) nad Małolepszym (O.). w trzeciej rundzie.

półciężka: Pietrzak (I. K. P.) wygrywa zasłużenie z Lepczyńskim (O.)

Sędziował w ringu b. słabo p. Masłowski z Poznania. (cz.).

ABC ZBLIŻA WIEŚ Z PROWINCJĄ

Wiadomości gospodarcze

SPICHRZ ZBOŻOWY W SANDOMIERZU

Działająca na terenie sandomierszczyzny Spółdzielnia zbytu Produktów Gospodarstwa Wiejskiego w Sandomierzu projektuje w roku bieżącym budowę śpichrza zbożowego. Dla omówienia wyboru miejsca oraz zebrania środków finansowych, Zarząd Spółdzielni zwołał na dz. 9 stycznia br. konferencję do Sandomierza. Na konferencję tę zostali zaproszeni przedstawiciele samorządu rolniczego i gospodarczego.

REWIZJA KONCESYJ MONOPOLOWYCH

Urząd akcyz i monopolów w Wilnie przeprowadził rewizję koncesyj na sprzedaż wyrobów alkoholowych i tytoniowych.

W wyniku rewizji cofnięto prawo sprzedaży wyrobów tytoniowych 30 właścicielom kiosków.

KONTYNGENTY TOMASYNY NA ROK 1938

W dniu 11 stycznia rb. odbędzie się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych posiedzenie komisji do spraw tomasyny, na której będzie ustalona wielkość kontyngentu importowego na rok 1938.

O PRZYDZIAŁ BAWEŁNY

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskami, dotyczącymi przydziału bawełny dla firm niezrzeszonych na okres styczeń — luty. Wnioski Izby przewidują większe przydziały od przyznanych nie tylko w okresie listopad — grudzień, lecz nawet w okresie wrzesień — październik, przyczym w większym niż dotychczas stopniu pokrywają surowcowe potrzeby handlu.

RADIO

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).

11.57 Czas i hejnał 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Kolędy w wyk. Warsz. Chóru Cecyliańskiego pod dyr. M. Usakiewicza i pieśni na Boże Narodzenie w wyk. H. Warpechowskiej. 16.50 Pogadanka. 17.00 Felieton St. Goryńskiej. 17.15 Polskie utwory kameralne. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy. 18.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Fragment słuchowiskowy z dramatu W. Baka „Tyberiusz" z udz. St. Jaracza, L. Frytschego, A. Soohy, Zb. Ziembińskiego i innych. 19.35 Orkiestra pod dyr. Br. Nagujewskiego. 20.55 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warsz. pod dyr. E. Johuma i Claudio Arrau (fortepian). 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.15 Kolędy w wyk. Warsz. Chóru Cecyliańskiego.

17.15 Polskie utwory kameralne.

19.00 „Tyberiusz" — fragment słuchowiskowy.

20.00 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. dyrygent: Eugeniusz Jochum. Solista: Claudio Arrau (fortepian).

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.00 Koncert solistów. Wyk.: A. Bielakow (tenor), T. Michałowicz (wiolonczela). 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Orkiestra salonowa A. Furmańskiego. 18.00 Sonaty fortepianowe BetHovena (I aud.) (płyty). Gra Artur Schnabel. 18.45 Zespół H. Kowalskiego. 19.30 Recital skrzypcowy St. Jarzębskiego. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Zmęczenie i bajka" — szkic literacki J. Miernowskiego. 22.15 Piosenki w wyk. Marty Eggerth (płyty) 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club". 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Dziennik Świat. Zw. Polaków z zagranicy. 3. Rapsodia polska L. Różyckiego w wyk. Tria Kameralnego. 4. Kolędy w wyk. Chóru Cecyliańskiego. 5. Wiersze M. Konopnickiej recytuje A. Halska. 6. „Gdynia — wielki port Bałtyku" — pogadanka w jęz. angielskim. 7. Muzyka salonowa w wyk. zespołu P. Rynasa.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

11.45 Wiedeń. Koncert symfoniczny.

13.00 Brno. „La Traviata" — opera Verdiego (tr. z teatru).

19.15 Lipsk. „Włoszka w Algerze" — opera Rosiniego.

20.00 Neutsch'landsender. „Student-Żebrak" — opera kom. Milloeckera.

20.00 Sztutgart. „Wieczór z Chopinem" — obrazek muzyczny.

20.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny z Concertgebouw. Dyr. van Beinum Sol. Egon Petri (fort.)

21.00 Rzym. „Don Pasuale" — opera Donizettiego (tr. z Genui).

21.00 Wiedeń. Recital skrzypcowy Vasy Prihoda.

21.05 Budapeszt. Wieczór sonat Beethovena, w wyk. E. Dohnenyi'ego (fort.)

20.05 Praga. Koncetr Filharmonii Czeskiej.

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).

11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci słuchowisko p. t. „Związek drapieżnego sępa". 16.15 Orkiestra wojskowa pod dyr. M. Chmielewicza. 16.50 Pogadanka. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka. 18.15 Królewski zespół cygański pod dyr. Kwieka (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R.: Z. Kroll — piosenki, oraz M. Orzechowskiego i J. Ławrusiewicza — wibrafony. 21.45 „O człowieku, który sprzedał własny szkielet" — skecz A. Nowickiego. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. Janiny Brochwiczówny — piosenki. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 „Związek drapieżnego sępa" — słuchowisko dla dzieci.

17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

20.00 Koncert rozrywkowy.

21.45 Skecz.

22.00 Muzyka taneczna.

Warszawa II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Utwory Igora Strawińskiego pod dyr. kompozytora (płyty). 15.00 Pogadanka. 15.10 Wiadomośi sportowe. 15.15 Muzyka lekka i taneczna w wyk. zespołu J. Różewicza. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Koncert solistów. Wyk.: Z. Adamska (wiolonczela) i J. Szczygieł (śpiew). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Siwe włosy" klechda Artura Górskiego. 22.15 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dzienn. 2. Pogadanka. 3. Utwory Karola Szymanowskiego. 4. Skarby Wieliczki — pogadanka w języku angielskim. 5. „Z różnych stron" — tańce i pieśni regionalne. 6. Fragment powieści „Ogniem i mieczem" H. Sienkiewicza. 7. Polska kapela ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

21.00 Bruksela flam. Koncert ork. symfonicznej.

21.00 Mediolan. „I cavalieri di Ekebu" — opera Zandonaiego. Transmisja z Opery Królewskiej w Rzymie.

21.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.

22.00 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA — Nr. rozrachunku 2

Na zł. .... gr. ....

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr rozrachunku 2

na zł. .... gr. ....

złote słownie .... gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr 121

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

S. A. R. P.

Konkurs Powszechny Nr. 92

Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza konkurs na urbanistyczne i architektoniczne rozplanowanie komunikacyjnego portu lotniczego na Gocławiu, dla architektów Polaków, na zlecenie Ministerstwa Komunikacji, z terminem do dn. 28 marca 1938 r. Nagrody: I — 7000 zł., II-ga — 5000 zł., III-cia — 3500 zł., 3 zakupy po 1000 zł.

Sekretarz Konkursu
(—) Inż. arch. W. WYSZYŃSKI

Popieraj handel polski! Nie kupuj u żydów!

14 osób rannych

w katastrofie tramwajowej pod Boernerowem

Na oślizgłych szynach hamulce nie działają

W środę około godz. 16-ej zderzyły się dwa elektrowozy linii „B" w odległości 200 metrów od granicy Wielkiej Warszawy (w pobliżu ul. ks. Janusza i Obozowej).

W katastrofie zostało rannych 14 osób, w tym 3 z pośród obsługi wagonów. Do rannych wezwano dwie karetki pogotowia ratunkowego, któremi przewieziono ciężej rannych do szp. na Czyste, gdzie lekarze udzielili im pomocy.

Najcięższych obrażeń doznali Antoni Dzikowski, lat 24, technik budowlany, zam. przy ul. Chmielnej nr. 102 (złamanie nosa, rany cięte twarzy i policzków), Stefan Pacialik, lat 32, tramwajarz, zam. przy ul. ks. Janusza nr. 72 (stłuczenie miednicy, złamanie prawej nogi oraz ogólne obrażenia), Stanisław Sawicki, lat 13, uczeń, zam. przy ul. Szerokiej nr. 19 (rany cięte głowy i policzków), Stefan Ligowki, lat 32, urzędnik, zam. w Boernerowie przy ulicy Łęczyńskiej nr. 35 (rany cięte głowy, twarzy, czoła i ogólne obrażenia). Zostali oni pozostawieni na kuracji w szp. na Czystym. Następnie Maria Kamińska, lat 57, emerytka, zam. w Boernerowie przy ul. Boernera nr. 5 (rana tłuczona głowy oraz ogólny wstrząs), Andrzej Polkowski, lat 16, zam. w Boernerowie przy ul. Warszawskiej nr. 58 (rany cięte głowy i nosa), Stanisław Nidula, lat 54, krawiec, zam. przy ul. Dobrej nr. 83 (rany tłuczone głowy, twarzy oraz ogólne obrażenia), Franciszek Motyczyński, lat 34, posadzkarz, zamieszkały w Zielonce (wybicie kilku zębów). Tych lekarz przewiózł do szp. Dziec. Jezus. Wreszcie Stanisław Firlej, lat 26, konduktor, zamieszkały w Jelonkach, Zbigniew Błoński, lat 16, uczeń, zam. w Boernerowie, Maria Radwańska, lat 32, bez zajęcia, zam. przy ul. Szosowej nr. 5, Witold Wodyński, lat 17, uczeń, zamieszkały w Górcach, i Jan Kamiński, lat 48, st. posterunkowy P. P., zamieszkały w Babicach, którzy osobiście zgłosili się do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz udzielił im pomocy.

Tramwaje zostały dość poważnie uszkodzone. Pogotowie techniczne tramwajów miejskich, które wyjechało na miejsce katastrofy, nie brało udziału w akcji ratunkowej, ponieważ elektrowozy własnymi siłami dojechały do zajezdni na Woli. Przerwa w ruchu trwała do godz. 17.10.

Przyczyną zderzenia tramwajów był prawdopodobnie zawczesny wyjazd elektrowozu z krańcowej stacji w Boernerowie, który wskutek tego spotkał się na jednotorowej linii z wozem idącym z Warszawy oraz silna mgła i zamarznięte szyby w tramwajach. Motorowi obu wagonów próbowali hamować, jednak wozy na zroszonych zamarzającą mgłą szynach potoczyły się mimo to naprzód i nastąpiło zderzenie.

Specjalna komisja zbada i ustali ostatecznie przyczynę katastrofy.

Warto zwrócić uwagę, że tramwaje nie posiadają automatycznych wycieraczek do szyb i motorniczowie chustką, albo wprost ręką wycierają zapocone, czy zamarznięte szyby.

Afera kagulardów komplikuje się

Prezydent był ostrzegany

przed komunistycznym zamachem

PARYŻ, 5.1. Sprawa rewelacji poczynionych przez jednego z aresztowanych przywódców kagulardów Eugeniusza Deloncle na temat przygotowywanego spisku komunistycznego jest w tej chwili przedmiotem skrzętnych badań władz sądowych. Mimo ironicznych komentarzy, jakimi prasa lewicowa opatrzyła rewelacje Deloncle na temat puczu komunistycznego — jak się okazuje z wyników badań sędziego śledczego — rewelacje w istocie swego czasu zaalarmowały władze wojskowe.

Przed sędzią śledczym stawili się świadkowie wskazani przez p. Deloncle, jak i ci, którym tenże udzielić miał swego czasu wiadomości o przygotowywującym się spisku komunistycznym.

Najbardziej interesujące były zenania gen. Duffieux, który oświadczył sędziemu Beteille, że jakkolwiek p. de Loncle nie zna osobiście, to jednakże musi stwierdzić, iż 12 listopada został faktycznie poiformowany o przygotowywującym się spisku komunistycznym na 15 listopada i to przez osobę najzupełniej wiarogodną, której nazwisko chce nadal zatrzymać w tajemnicy. Osobnik ten przedłożył gen. Duffieux na piśmie informacje o przygotowaniach komunistycznych, które z kolei generał Duffieux przekazał szefowi sztabu armii gen. Gamelin.

Rewelacje opublikowane przez prasę narodową — Deloncle sędziemu śledczemu — pokrywają się z rewelacjami, jakie otrzymały władze wojskowe. Deloncle oświadczył swego czasu, iż o przygotowującym się spisku komunistycznym zawiadomił gabinet wojskowy prezydenta republiki za pośrednictwem wyższego oficera z otoczenia prezydenta, z którym spotkał się na terenie prywatnym w mieszkaniu niejakiego Proudhon, przemysłowca paryskiego.

Proudhon z kolei wezwany do sędziego śledczego złożył zeznania, iż istotnie w listopadzie był u niego z wizytą Deloncle, który spotkał się w jego mieszkaniu z kilku oficerami z gabinetu wojskowego prezydenta, z którymi odbywał rozmowy. Proudhon nie asystował jednakże przy tych rozmowach i nie był au courent całej tej sprawy. Rewelacje te nie zostały do tej pory ani potwierdzone, ani też w sposób formalny i stanowczy zdementowane.

Rok mechanicznego uboju

w oświetleniu urzędowym

Ministerstwo rolnictwa i reform roln. wydało komunikat o wykonaniu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

65—85 proc.

Na obszarach, na których bydło i cielęta były do końca 1936 r. poddawane ubojowi wyłącznie rytualnemu, objęto ubojem mechanicznym od 65 do 85 procent całego uboju. Przy tym ilość bydła bitego sposobem mechanicznym w okresie tym, za wyjątkiem Wilna, wzrastała. Wskazują na to poniższe liczby uboju mechanicznego, dokonanego w miesiącach lutym i listopadzie r. ub. W miesiącach tych poddano ubojowi mechanicznemu bydła: W Warszawie w lutym 64 proc., w listopadzie 84 proc., w Łodzi — 57 i 75, we Lwowie 60 i 90, w Krakowie 77 i 82, w Wilnie 86 i 82. Cieląt poddano ubojowi mechanicznemu: W Warszawie w lutym 84 proc., w listopadzie 89 proc., w Łodzi 63 i 74, we Lwowie 67 i 85, w Krakowie 68 i 77, w Wilnie 86 i 82.

Niewyczerpane kontyngenty

Ponieważ w pierwszym kwartale ub. r. okazało się, że **znaczny odsetek ludności wyznań zainteresowanych w uboju rytualnym nie spożywa mięsa rytualnego**, wskutek czego kontyngenty nie zostały wyczerpane, bądź też mięso z uboju rytualnego przenikało na normalny rynek mięsny — przeto wydane zostały zarządzenia w celu przystosowania rozmiarów uboju rytualnego dla niezbędnych potrzeb i **kontyngenty uboju rytualnego na następne kwartały odpowiednio obniżono.**

Ubój rytualny zmniejsza się

Ubój rytualny w ciągu ub. r. **zmniejszał się** (prócz Wilna) i stanowił w procentach ogólnego uboju bydła w lutym i listopadzie: w Warszawie — 36 i 16, w Łodzi — 43 i 25, we Lwowie — 40 i 10, w Krakowie — 23 i 18, oraz w Wilnie — 14 i 18. Ubój rytualny cieląt: w Warszawie w lutym — 16 i w listopadzie — 11, w Łodzi — 37 i 26, we Lwowie — 33 i 14, w Krakowie — 32 i 22, w Wilnie — 14 i 18. Przy tym zostały wydane zarządzenia, aby w tych ośrodkach, gdzie mięso z uboju rytualnego będzie nadal przenikać do konsumcji normalnej, kontyngenty były nadal zmniejszane.

Tajny ubój rytualny

Tajny ubój rytualny, którego rozmiary zwiększyły się w związku z ograniczeniem kontyngentów był tępiony w drodze przepisów karno - administracyjnych.

Pozwolenie na ubój rytualny wydaje się wyłącznie tym detalicznym sprzedawcom mięsa rytualnego, którzy posiadają koncesjonowane jatki i wędliniarnie. Wykluczeni więc zostali od bezpośredniego udziału w uboju rytualnym hurtownicy i ich organizacje. W ten sposób **zerwano zależność rynku mięsnego i jego aparatu od gminy wyznaniowej** i przepisów religijnych. Ustały więc specyficzne wpływy pozagospodarcze na kształtowanie się sytuacji rynkowej.

Konsumcja nie spadła

Ubój bydła w ciągu ub. r. w porównaniu z r. 1936 wykazuje wzrost. Pozostaje to w związku zarówno ze wzmożonym eksportem zwierzęcym, jak ze zwiększeniem konsumcji. W ub. roku wzrósł również ubój cieląt (z wyjątkiem woj. krakowskiego) oraz ubój trzody chlewnej. Wzrost ten jest niewątpliwie wynikiem przede wszystkim ogólnej poprawy gospodarczej. Nie da się stwierdzić, jaki wpływ miała tu nowa organizacja uboju, w każdym jednak razie można stwierdzić, iż **nie wywołała ona ograniczenia konsumcji w porównaniu z okresem poprzednim.**

W ciągu całego ub. r. **nie doniesiono władzom o żadnym wypadku obniżenia się cen żywca z powodu wprowadzenia w życie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.**

Przestaliśmy finansować koszer

Ceny mięsa z uboju mechanicznego kształtowały się mniej więcej na poziomie 1936 r. Natomiast wzrosły ceny mięsa rytualnego t. zw. koszernego, obniżyły się zaś ceny mięsa rytualnego, nie nadającego się do spożycia religijnego (nie trybowane, bądź „strefione" części mięsa), a więc bezwątpienia **zjawisko przerzucania kosztów uboju rytualnego na ludność chrześcijańską, a część dochodów na ludność żydowską, jakie istniało w ub. latach, obecnie zostało usunięte.**

Tyle komunikat urzędowy.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy, narazie ograniczając się do stwierdzenia, że w kołach sejmowych mówi się, iż jeszcze na bieżącej sesji wniesiony będzie projekt zupełnego zniesienia uboju rytualnego.

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

Gangster osiedlił się w Barcelonie

PARYŻ, 5. 1. Słynny gangster z Chicago, żyd z Polski, Sidkowski, znany w kołach przemytników alkoholu w Chicago pod nazwiskiem Kid Tiger, który mimo zebranego majątku nie mógł znaleźć przytułku w żadnym z krajów europejskich, nareszcie otrzymał zezwolenie na osiedlenie się w Barcelonie.

Kid Tiger nie mógł nawet uzyskać zezwolenia od władz pirenejskiej republiki Andorry, które mimo obietnicy hojnych darów i ufundowania sanatorium dla mieszkańców, odmówiła gangsterowi amerykańskiemu schronienia. Po nadejściu zezwolenia od rządu hiszpańskiego żandarmeria francuska odstawiła Sidkowskiego do granicy hiszpańskiej w Puigcerda.

Podpalił K. K. O.

żeby ukryć defraudację

STANISŁAWÓW, 5. 1. Stanisławów pozostaje pod wrażeniem niezwykłego aresztowania, dokonanego przez tutejszą policję.

Jeszcze w październiku ub. roku spłonęła w Śniatynie Komunalna Kasa Oszczędności. Dopiero w dniu wczorajszym aresztowano pod zarzutem podpalenia urzędnika K. K. O., Tadeusza Sozańskiego, który przyznał się, że podpalił Kasę celem zatarcia śladów, dokonywanych od dłuższego czasu przez siebie defraudacyj dochodzących do 4 tys. złotych.

Po 15 latach

obrazili się na Szwejka

PRAGA, 5. 1. Ogólną sensację wywołał tu zakaz czeskich władz wojskowych czytania głośnej książki Jarosława Haszeka „Dobry wojak Szwejk".

Rzekomym motywem tego zakazu dotyczącego książki wydanej 15 lat temu jest, iż autor oczernił typ żołnierza czeskiego, przedstawiając Szwejka jako reprezentatywnego przedstawiciela armii czeskiej.

Kowerda w Białogrodzie

WILNO, 5. 1. W Wilnie otrzymano wiadomość, że zabójca posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, Borys Kowerda wypuszczony z więzienia, przybył do Białogrodu i tam zamierza przy gimnazjum rosyjskim złożyć egzamin dojrzałości i wstąpi na miejscowy uniwersytet.

Burza zaskoczyła statek

którym płynął ks. Michał rumuński

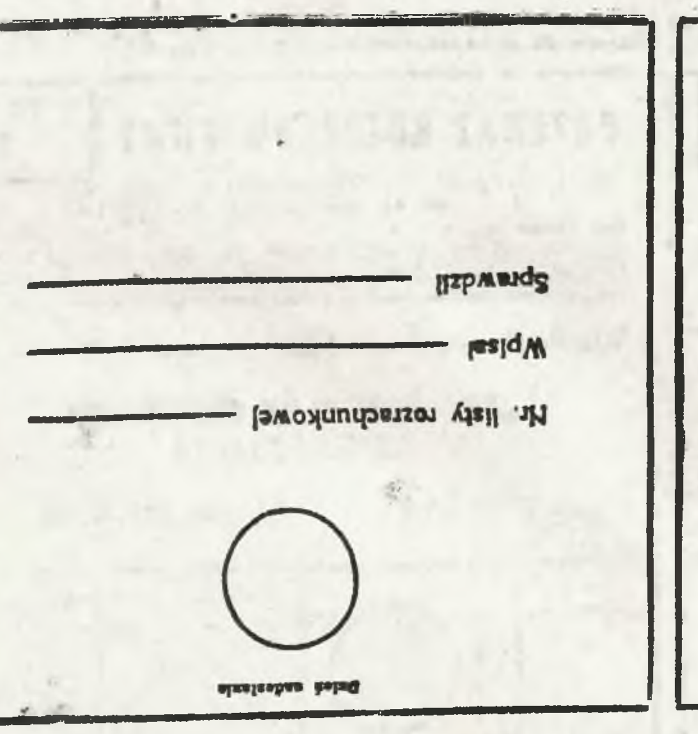
SOFIA, 5. 1. Statek rumuński „Principessa Maria", płynący z Constanzy do Pireusu, na **którego pokładzie znajduje się Wielki Wojewoda Michał, udający się do Grecji na uroczystości ślubne następcy tronu greckiego znalazł się wskutek silnej burzy w niebezpiecznej sytuacji na pełnym morzu.** Jak wynika z doniesień radiowych z pokładu statku kapitan zdecydował się zmienić **kurs i zawrócić do Constanzy.**

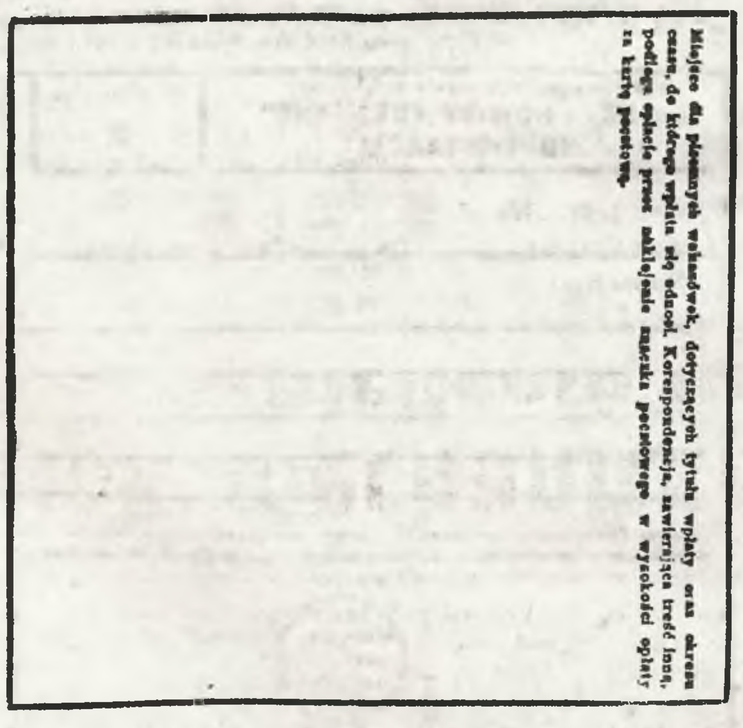
Z Constanzy wysłano kontrtorpedowiec, aby udzielić pomocy parowcowi „Principessa Maria". **Stacja radiowa statku była przez 3 godziny nieczynna.** Według ostatnich doniesień z pokładu parowca, znajduje się on jeszcze na pełnym morzu walcząc z falami; położenie statku poprawiło się jednak i niebezpieczeństwo minęło.

Rząd bułgarski wydał dyspozycje przygotowania zarówno w Burges jak i Warnie pociągów nadzwyczajnych, aby na wypadek przybicia do jednego z tych portów okrętu wiozącego następcę tronu rumuńskiego, książę Michał mógł udać się natychmiast w dalszą podróż koleją do Aten.

Milionowa upadłość

ŁÓDŹ, 5. 1. Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił dziś upadłość jednej z wielkich fabryk przemysłu włókienniczego łódzkiego, a mianowicie S. A. F. Kinderman. Pasywa firmy wynoszą sumy milionowe.





OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

F. T. C. pewnie prowadzi

na turnieju krynickim

KRYNICA, 5. 1. W piątym dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrane zostały trzy mecze.

W pierwszym spotkaniu Cracovia pokonała zdekompletowaną Jaworzynę 3:0, zdobywając wszystkie bramki w pierwszej tercji. Jaworzyna wystąpiła jedynie z 6-ciu zawodnikami i w pierwszej tercji nstępuje wyraźnie mistrzowi Polski, który przez Kowalskiego (2) i Toni strzela kolejno trzy bramki.

W drugim spotkaniu Ferencvaros wygrał z K. T. H. 2:1 (1:0, 0:0, 1:1). Mecz był bardzo ciekawy, przy czym obie drużyny grały doskonale. Węgrzy wystąpili w najlepszym składzie z Kanadyjczykiem Stapplefordem. Bramki dla Węgrów zdobyli Erdoedy i Stappleford. Honorowy punkt dla K. T. H. padł w czasie zamieszania podbramkowego.

W trzecim meczu Warszawianka uległa nieznacznie berlińskiemu Rotweissowi 0:1 (0:1, 0:0, 0:0). Gra była ciekawa i wyrównana. Wyróżnili się w Warszawiance Dolecki i Przedpełski, a u berlińczyków zdobywca decydującej bramki Kanadyjczyk Mc. Quade.

Mecze rozegrane były przy 25 st. mrozie.

Po 5-ciu dniach turnieju prowadzi zdecydowanie Ferencvaros i jest pewnym mistrzem.

		gier	pkt.	st. br.
1)	Ferencvaros (Bud.)	4	7	6:1
2)	Cracovia	4	5	5:2
3)	Warszawianka	4	5	6:3
4)	Rotweiss (Berlin)	4	5	4:2
5)	K. T. H.	3	0	3:7
6)	Jaworzyna	3	0	0:9

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń Al. Jerozolimska 8 a tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—18 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.